

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Czwartek, dnia 2 maja 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 8 wieczór.

Adres telegraficzny "Łódź Kurjer".

Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 30 kop. Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwyczaj. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Agencje: w Łodzi Biuro ogłoszeń "Promień", Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Al. Bielas, Poczek. Tram. Nowy Rynek WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddana jest Domowi Handl. L. i E. Motz i S-ka.

TEATR WIELKI. W poniedziałek d. 6 maja 1912 r. Jeden jedyny występ! TEATR WIELKI.

Warsz. Teatru Zjednoczonego pod reżyserją A. Zelwerowicza ze współud. znakomitego artysty teatrów rządowych warszawskich

W. Brydzińskiego

oraz Heleny Arkawin, Heleny Starskiej, i innych. Dany będzie niegrany w Łodzi poemat dramatyczny

SLUBY St. Przybyszewskiego.

Bilety do nabycia w biurze dzienników "Promień" Piotrkowska 81.

WARSZAWSKA chemiczna Władysława PIĘTKI PRALNIA i farbiarnia Łódź, Piotrkowska Nr III. I filja " " 167. II filja " " 84. Telefonu 851. Wykonywa wszelkie roboty, w zakres pralni chemicznej wchodzące szybko i tanio. r4399-214-

Piękne kobiety, Wobec spodziewanego samorządu.

posiadające olśniewająco-białe zęby, świadome są tego, że zęby te stanowią najpiękniejszą ozdobę ich ciała, i dawniej na zapytanie jakiego środka używają do pielęgnowania zębów, zachowywały to w tajemnicy. — Obecnie przestało to już być tajemnicą, gdyż od lat 25 przyzwyczajono się od dzieciństwa do używania znanego powszechnie dla wszystkich niezbędnego kremu do zębów, Sarg'a „Kalodont” i Sarg'a eliksiru do płukania ust. — Kto pragnie zachować do późnej starości swe zęby w stanie zdrowia, czystości i bieli, winien stosować do czyszczenia ich rano i wieczór Sarg'a „Kalodont” Do płukania zaś ust po każdym jedzeniu należy używać również znanego Sarg'a eliksiru. — Oba te środki posiadają przyjemny smak i działają antyseptycznie. Dostać można we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfumerjach. 2090-1-1

Wiadomości, podawane przez pisma, każą przypuszczać, że niedaleką zdaje się być chwila, kiedy oczekiwany od tak dawna samorząd przestanie być mytem i przybierze kształty realne.

Jakie będą jego ramy, o tem już wlemy ze sprawozdań, podawanych przez korespondentów, z posiedzeń w Dumie i wielkich rzeczy nikt się nie spodziewa: bądź co bądź jednak w ramach tych zmieści się pewna ilość praw, o zdobyciu których społeczeństwo nasze marzyło od wielu lat i słuszne zdaje się przypuszczenie, że wydobycie z nich większych, lub mniejszych korzyści będzie zależało w dużej mierze od dobrych chęci samego społeczeństwa.

Podważ w miastach, jak to często daje się słyszeć, grupuje się obecnie kwiat inteligencji polskiego społeczeństwa, należy przypuszczać, że ta arystokracja ducha potrafi wyzyskać nowonabyte prawa i usunąć braki, które tamowały dotychczasowy rozwój miejskiej ludności.

Jedno tylko mnie dąwi, a mianowicie zupełna prawie obojętność miejskiego ogółu na zapowiadane przez rząd i prasę zmiany.

Obojętność ta, która charakteryzowała stosunek miejscowych obywateli do obecnej gospodarki miejskiej, wpływa, o ile mogę sądzić, z niewiary w możliwość okazania najmniejszego wpływu na jej dotychczasowy bieg, a chociaż niewiary tej w zupełności nie podzielam, rozumiem ją jednak i usprawiedliwiam.

Obywatelstwo ziemskie, pozbawione samorządu Towarzystwa rolniczego i w zabiegach o swoje potrzeby idzie dosyć daleko, kolącząc do wrót ministerjum rolnictwa i otrzymując stamtąd zapomogi na cele, odpowiadające jego dążeniom do kulturalnego i ekonomicznego podniesienia gospodarki rolnej.

Pozatem wybitniejsi przedstawiciele naszego ziemiaństwa nie szczędzą pracy i zabiegów, aby ruszyć z podstaw zamarle w ostatnich dziesiątkach lat życie i pchnąć je na nowe tory, wzorując się na przykładach Zachodniej Europy, oraz kierując się dawną tradycją, skonsolidowaną w idei „pro publico bono”.

Nie powiem, żeby społeczeństwu miejskiemu obcą była zupełnie ta myśl, muszę jednak, niestety, przyznać, że kryształuje się ona więcej w występach ideowej poezji, opartej na dobroczynnych porywaczn pojedynczych jednostek, niż w realnym dążeniu ogółu do przetwarzania dotychczasowego biegu życia.

O ile ziemiaństwo zorganizowane w Towarzystwie rolniczym, wie dokąd dąży i może się z sobą porozumieć w każdej chwili co do swoich potrzeb, o tyle społeczeństwo miejskie, chociaż zgrupowane w jednym ognisku, nie posiada żadnej organizacji i do wspólnej pracy jest zupełnie nieprzygotowane.

Do tego jeszcze, wórew pojęciu o większym duchowym postępie miast, ziemstwo nasze jest więcej skonsolidowane w jedną całość, niż mieszczaństwo, gdzie kastowość tworzy silną tamę nie tylko w towarzyskim życiu, ale jednocześnie staje na przeszkodzie wszelkiemu porozumiewaniu się co do pracy nad osiągnięciem wspólnych dla wszystkich rezultatów.

kratów i odwrotnie, podnosząc ciężary tych ostatnich na zebraniach, zwołanych z miejscowej plutokracji.

Przyczynia się to nieraz do podniesienia wzajemnej niechęci, a zawsze odbija się szkodliwie na interesach wszystkich mieszkańców miasta.

Wobec istnienia tego rodzaju stosunków, nic dziwnego, że o spodziewanym samorządzie szepczą jedynie po kątach pierwszo — lub drugorzędnych restauracji, podczas tasowania kart przy zielonym stoliku, w arysto — i demokratycznej resursie, lub na sąsiedzkich bankietkach, nie myśląc wcale o tem, że jest to kwestja, mająca dziś pierwszorzędne znaczenie i obchodząca cały ogół.

Postępowa prasa, zapatrzona w niebo i zajęta myślą o wyższości wpływu „wolnej myśli” nad „klerykałizmem” uleciała tak wysoko, że ziemskich rzeczy zdaje się nie dostrzegać. Jedni jeszcze realności opiekują się narodem, podając rezultaty swych zabiegów na zebraniach „Pracy społecznej”, ale dalekie odgłosy ich działania u nas nie budzą echa.

A jednak myśleć trzeba — nie dość, trzeba mówić, trzeba wreszcie coś robić — tak pisze p. K. Staniszewski w „Tygodniku Suwalskim”.

Kobieta w rodzinie.

Wiemy z doświadczenia, że rady, jakie wszczepiono nam w dziecięcych latach, chociaż z czasem uleść mogą zmianom, zawsze jednak n a d a w a ć będą cechą naszego charakterowi i nie ztrą się w pamięci do późnej starości.

Nie mniej ważną rolę gra i pierwotne wychowanie fizyczne: o dziecku dziesięcioletnim już wnosić można, czy stawszy się człowiekiem, posiadać będzie dostateczną ilość sił żywotnych i energii, by nie tylko zapracować na siebie, lecz stać się pożytecznym członkiem społeczeństwa, czy też zostanie ciężarem dla innych, wiodąc smutne życie nasoczysta.

Czas odnowić prenumeratę.

Dzisiejszy numer składa się z 8-miu kolumn.

Kalendarzyk.

Czwartek, d. 2 maja 1912 r.
Dziś: Zygmunta Kr. M.
Jutro: Znalezienie Krzyża św.

Polonez.

Gdy człek w dziarski taniec stanie,
Wąs pokręci, tupnie nogą,
Pierś mu rośnie, hej, mosanie,
Już jest zdrowszy, już mu błogo.
Zmilkł polonez. — Wszystkie pary
Przestają się w tańcu związać,
Do bufetu, młody, stary,
By Szustowa koniak spnąć

Tym sposobem przekonywamy się, że wychowanie, odebrane w rodzinie, decyduje do pewnego stopnia o losie jej członków, przyszłych obywateli kraju; a ponieważ z tych jednostek składa się naród, zatem wpojone przez rodzinę przekonania, zalety, czy wady — stanowią w przyszłości chlubę lub plamę całego narodu. Kto więc z pożytkiem pracuje ku uszlachetnieniu i umoralnieniu rodziny — ten wysiada przysługę o-gółowi.

Zasluga to wielka i niezmiernie wagi w skutkach, lecz wymaga cierpliwości i nie daje głośniego tryumfu, ni poklasku, nie — oprócz moralnego zadowolenia. To też do tej cichej pracy wybornie nadają się kobiety. Na każdym innym polu pracy, jako to: w naukach, sztukach pięknych, kobiecie zastąpić i prześcignąć można z łatwością, tylko w roli kapłanki domowego ogniska brak kobiecie niczem wynagrodzić się nie da, jak również z innej strony biorąc, nie wrócić straty, wynikłe z zaniedbania przez nią obowiązków.

Dla dziecka rodzina jest swego rodzaju małym światem, z którego czerpie ono swoje pierwsze wrażenia, dla młodzieńca szkoła jego charakteru, dla dorosłego osłoda życia, wychnieniem po pracy, zachętą do dalszej walki o byt, gdy częstokroć ramie słabnie i o-puszcza odwaga, a dla staroży — cieni-ścią oazą po długiej wędrówce życia, ci-chęą przysiania... po burzy!

Takim powinno być to ognisko domowe i takim bywało dawnymi cza-sy. Smutny znalazł w niem pociechę, zniechęcony — podniecie moralną — dro-gowskaz na życiową podróż.

Szczęśliwy, kto posiada to gniazdo miękkie i ciepłe, a w niem drogę mu oblicza żony, matki...

Wiele przecierpieć, wiele przeszkód pokonać w doświadczeniu do zamierzonego celu potrafi ten, kto ma kąt własny do wypoczynku i uspokojenia rozwichrzonych myśli, kto ma istoty, z którymi może podzielić troski i radości, istoty, co go rozumieją, odczuwają, zlagodzą gniew, zagoją rany serca, co gdyby wszyscy go odeszli, gdyby on sam nawet zwątpił o sobie, jeszcze wierzyć weń i kochać go nie przestaną.

A zatem w ręce kobiety spoczywa szczęście całej rodziny. Zwłaszcza zaś, jako żona i matka ma ona najszerze pole do działania. Bo i od kogóż jeśli nie od niej, zależą te wszystkie drobne przyjemności i wygody, które jej najbliższemu czynią kółko rodzinne miłym, skutkiem czego nie są zmuszeni poza domem szukać rozrywki i wypoczynku. Wiadomem zaś jest, jak opłakane są skutki zniechęcenia się do własnego kąta mężów i ojców. Wszystkie wolne chwile, a często i noce spędzają wtedy na pijanistwie z ludźmi, których słusznie nazwać można „gangreną społeczną”, a którzy jak pijawki umieją ich ssać i jednocześnie demoralizować, namawiać do lekceważenia swej pracy i czystości obyczajów, buntować przeciwko żonie, a częstokroć i zwier-żchnikom.

Nie dziw więc, że po roku takiej szkoły i podobnego sposobu pędzenia życia, które pociąga za sobą zaniedbanie obowiązków, dana jednostka zostaje na bruku bez kawałka chleba, a jako obar-czona liczną rodziną, staje się ciężarem społeczeństwa.

Bieda nie poprawia nałogowca, ow-zem, pomaga tylko do zupełnego znik-czemnienia i oto w jaki sposób wytwa-rza się ów szereg ludzi wykolejonych, których życie nie przynosi nikomu po-żytku, a dla nich samych jest cięża-rem.

Zatem o ile straszna w swych skut-kach jest wina kobiety, jeżeli nieumie-jetnem postępowaniem przyczyniła się do moralnego upadku swego męża, o tyle wielką jest zasługa jej, jeśli uczyniwszy go szczęśliwym, nie popchnęła na drogę rozpusty.

Kobieta zatem może się przyczynić do uszczęśliwienia i utrzymania w kár-bach moralności danej rodziny; że zaś z rodzin składają się całe społeczeństwa zatem los narodów spoczywa w ręku kobiety!

Lecz skoro przeznaczenie tak waż-ną poruczyło jej misję, powinna ona starać się też o posiadanie wszystkich zalet koniecznych dla dogodnego jej wy-pełnienia. Niezbędnymi zaletami temi są: miłość, dobroć, jednostajność hu-

moru, pewna doza energii, cierpliwość i zamilowanie ładu i porządku.

Nielad w domu razi oko mężczyzny i staje się przykładem dla dzieci. Dziecko przyzwyczajone w domu do porząd-ku, pamięta o sobie i drugich, pojęcia te uniesie z sobą w świat i będzie u-miało zaprowadzić ład i harmonię we własnym życiu.

Również pożądana jest cierpliwość i jednostajność humoru, gdyż wszelkie wygody, jakie kobieta, jako żona i ma-tka dać może, nie uprzyemniają życia, jeśli czynione będą z wybuchami gniewu, lub gderaniem.

Trzecią ważną obyczajową zaletą jest oszczędność. Wiadomo dobrze, iż żony rozrzutne ze sfery zamożnej, do-prowadzają mężów swych do ruiny. Żony zaś ludzi, ciężko pracujących na kawałek chleba, niepotrzebnymi wyda-tkami na stroje i zbytki, zniechęcają ich do pracy lub też zarażają przykładem do tego stopnia, iż człowiek najbardziej oszczędny staje się z czasem hulaką i marnotrawcą.

Kobieta, jeśli sama nie pomaga w zarobkowaniu na utrzymanie domu, tem-bardziej powinna szanować pracę męża. Wiadomo przecież, że z drobnych o-szczędności tworzą się sumy, które scho-wane na „czarną godzinę” mogą uchro-nić od upokorzenia, a często uratować zdrowie i życie.

Cześć ci więc, kobieto, jeśli! posła-daniem wszystkich wyżej wspomnianych zalet torujesz drogę do szczęścia spo-łeczeństwa.

Informacje, otrzymane z poważnego źródła z Petersburga, wskazują, że po-zycja Kokowcowa jest coraz bardziej chwiejną i prawdopodobieństwo zmiany gabinetowej coraz większe. „Rząd zje-dnoczony” istnieje tylko na papierze. — W rzeczywistości — toczy się w łonie Rady ministrów już nie głucha, ale jaw-na i ostra walka między kierunkiem umiarkowanym, który uosa-bia premier, a kierunkiem zaborczo-nacjonalistycznym, który przedstawiają głównie Szczegółowitow i Ruchłow.

Atmosfera polityczna, w której ta walka się odbywa, wywrzeć musi na jej przebieg wpływ niewątpliwy. Nastrój wogóle jest nerwowy.

Rozłam i rozstrój w cerkwi praw-o-sławnej, wstrząsający dramat w kopal-niach leńskich, zaburzenia uliczne w Pe-tersburgu, stłumione rychło, ale świad-czące o nurtujących fermentach, wszy-stko to nie może się przyczynić do wzmocnienia stanowiska gabinetu Ko-kowcowa i nie rokuje mu długotrwało-ści. Wszystkich oczy zwrócone są na Krym, dokąd Witte i Rasputin nie po-jechali, ale dokąd w tych dniach wy-jedzą Sabler, Kokowcow i Sazanow. Skoro się te podróże skończą i podró-żni nad Nowe powrócą, horyzont być może się wyjaśni. W tej chwili zasto-nięty jest mgłą.

Echa katastrofy leńskiej.

Znalazła się wreszcie — mówi „Riecz” — gazeta patriotyczna, która u-siłuje przekonać swych kolegów, że niepotrzebnie robią taki hałas z powo-du tragedji leńskiej, że to im nie przy-stoi. „Mosk. Wied.” zupełnie słusznie zaznacza, że w tragedji leńskiej niema nic niezwykłego.

„raporty urzędowe, o ile na-deszły, przedstawiają obraz bardzo zwykłych wypadków. Po co więc robić hałas i oburzać się?”

W Irkucku otrzymano szczegółowy raport od inż. Tulczyńskiego, który podczas salwy wojska znajdował się wśród tłum robotników i pozostał przy życiu jedynie dzięki szczęśliwemu przypadkowi. Otóż Tulczyński stwierdza kategorycznie, że tłum robotników nie był wcale uzbrojony i na miejscu wy-padku nie znalazłono ani drągów, ani cegieł. Przytem robotnicy nie przybrali groźnej postawy, lecz domagali się je-

dynie obrachunku i wyuszczenia z więzienia wybranych delegatów.

Robotnicy kopalni leńskich nadesła-li do posła Milukowa telegram, w któ-rym go proszą o podjęcie starań o u-sunięcie sędziego pokoju Chituna i wy-delegowanie na miejsce katastrofy no-wego sędziego siedzącego, gdyż podczas długich roztopów wiosennych, kiedy przyjazd do Badajo będzie zupełnie niemożliwy, ślady przestępstwa znikną.

Z powodu tego telegramu „Riecz” tłumaczy, dlaczego robotnicy kopalni leńskich nie wierzą w bezstronność miejscowego sędziego pokoju. Na mocy ustaw sądowych, a raczej rozporządzeń b. ministra sprawiedliwości, Murawjewa, sędziowie pokoju we wszystkich pięciu kopalniach złota, oprócz zwykłego wy-nagrodzenia etatowego, pobierają do-datkowo po 4,000 rubli rocznie i prócz tego właściciele kopalni dają im mieszk-kanie w naturze ze światłem i opalem, oraz konie na rozjazdy.

Razem tedy ten dodatek do pensji można oszacować na 6,000 rubli. Sędziom tym podległe są wszystkie spra-wy cywilne do 3,000 rb., co się zaś ty-czy spraw karnych, to kompetencja ich podlega nawet takie sprawy, za które grozi nie tylko pozbawienie praw, ale i roły aresztanckie.

O język litewski.

Grupa rosjan, sprzyjających ruchowi litewskiemu w gub. suwalskiej, zło-żyła ministrowi spraw wewnętrznych memoriał w sprawie używalności języka li-tewskiego w przyszłym samorządzie miejskim w tej gubernji.

Zdaniem autorów memoriału, wpro-wadzenie języka litewskiego w gub. su-walskiej wytworzy nowy kierunek myśli politycznej wśród litwinów względem rosjan i skutecznie oddziała na prze-bieg przyszłych wyborów, które do obecnej Dumy odbyły się nie w ko-rzystnych dla interesów rosyjskich warunkach.

Ze względów powyższych autorowie memoriału doradzają wprowadzenie ję-zyka litewskiego do projektowanego sa-morządu.

Da to rosjanom na Litwie i Rusi — kończy memoriał — przynajmniej na lat 10 dobrego sprzymierzenia przeciwko polonizmowi i katolicyzmowi w tych krajach, ostabi równocześnie podejrzli-wość litwinów względem kolonizacji ro-syjskiej w gub. suwalskiej i kowieńskiej.

Rewolta wojskowa w Fezie.

Deputowany Dumesnil, który po-wrócił właśnie z Maroka, zgłosił inter-pelację do prezidenta ministrów Poinca-régo w sprawie stosunków, panujących w Maroku. Opuszczył on Fez na pięć dni przed wybuchem rewolty, wiedząc bardzo dobrze o wrzeniu wśród ludności tubylczej i wojska.

Dumesnil stwierdza przedewszystkiem że popsucia się dobrych stosunków w Maroku winne są głównie niektóre to-warzystwa finansowe, zakupujące maso-wo ziemie w celach spekulacyjnych w Tangerze, Casablance, jako też na terenie Szauja.

W ten bowiem sposób unemożli-wiono osiedlanie się francuskich kolo-nistów na podatnej ku temu ziemi. Zar-zuca też Dumesnil sztabowi generalne-mu w Maroku, że swojemi nieprzemys-łaniami zarządzeniami i najrozmaitszymi błędami przyczynił się do zwiększenia niepokoju. I tak np. gdy wrzało już na dobre wśród wojska szeryfowskiego komenda myślała o operacjach w Taza i Tafoudert, albo o ekspedycji do Marokesu. Na uspokojenie Maroka potrzeba nie 25, lecz 100 tysięcy wojska.

W przeciwieństwie do tego oskarżenia wydał rząd francuski notę oficjalną, w której twierdzi, że bunt oddziałów woj-skowych był jedynie następstwem zmniej-szenia żołdu. Wiadomość o podniesieniu układow pomiędzy sultanem, a Francją nie mogła być przyczyną rewolty, choć nie da się zaprzeczyć, że podnieciła w pewnym stopniu nienawiść warstw niższych do cudzoziemców.

Natomiast koła więcej wykształcone i zamożniejsze poddały się w zupełności zarządzeniom władz francuskich i przez cały czas rewolty nie czyniły francuzom najmniejszych trudności. Nie są również winni wywołania rozruchów żydzi, ani żadne wpływy zewnętrzne.

W końcu swej noty zapewnia rząd francuski, że bunt wybuchł nagle i nikt nie mógł go przewidzieć ani na jedną godzinę naprzód.

Wiałcewa, Puriszkiewicz i oświadczeniowe biuro.

W ostatnim numerze „Grażdanina” zjawiła się następująca ciekawa rewe-lacja:

„Otrzymałem ciekawy dokument, dowodzący, iż min. komunikacji wszechstronnie pomaga powodzeniu polityki n a c j o n a l n e j. Pani Wiałcewa, słynna śpiewaczka ro-mansów cygańskich została uznana przez min. komunikacji za artystkę, przyczyniającą się do szerzenia na-cjonalizmu w Rosji.

Wobec tego, wydano z pozwole-nia ministra nacjonalisty Ruchłowa cyrkularz do rozmaitych kolei, aby przepuszczają bez przeszkody artyst-kę Wiałcewą, jadącą na tournée po Rosji w salon-wagonie kolei Miko-łajewskiej, za 20 rubli na dobę od 4 do 28 kwietnia.

Wszystkim innym tenże minister za-bronił dawać takie wagony. Tak — mówią mi ale ona płaci, płaci, ale jak płaci? W wagonie I klasy — 15 miejsc, za dobę jazdy w nim jedno miejsce kosztuje 30 rb., a 15—450 rubli, a p. Wiałcewa płaci zamiast 450 rb. — 20 rb. Tamo i przyemnie.

Według mego zdania, Puriszkie-wicz jest czemś w rodzaju Wiałce-woj: wydaje bezustannie jakieś dźwięki, dlaczego by nie miał po-prosić p. Ruchłowa o taki wagon salonowy dla tournée wyborczych po 20 rb. za dobę, wszak Michał Ar-chanioł proteguje”.

Z racji tej wzmianki „Oświed. Biuro” zawiadomilo:

„Informacja ta nie odpowiada rze-czywistości, gdyż p. Wiałcewa o-trzymała wagon z warunkiem opła-ty 12 biletów I-jej klasy. Wobec te-go, iż podróż p. Wiałcewoj odbywa się z przerwami, oprócz ceny po-wyższych 12 biletów będzie od niej pobierane 20 rb. za każdą dobę używalności wagonu.”

Czy wyjaśnienie to zaprzeczyło in-formacji ks. Meszczerskiego, doprawdy nie wiemy.

Enver bej-Borzęcki.

O Enver beju, o którym rozeszła się mylna pogłoska, że umarł z powo-du otrzymanej rany, — podaje „Gazeta Lwowska” ciekawe szczegóły od znanej artystki-malarki, p. Bronisławy Rychter-ja-łowskiej, która jest z nim spokre-wniona.

Enver bej pochodzi z rodziny pol-skiej Borzęckich. Dziadek jego Kolumb Borzęcki musiał z powodów politycz-nych uchodzić z kraju i osiadł w Kon-stantynopolu. Tu ożenił się z tureczyn-ką, z której urodził się ojciec Enver beja, Dżelaleddin.

Ten ostatni zwracał się kilkakrotnie do rodziny Borzęckich, w szczególności do żyjącej matki p. Br. Rychter-Janowskiej i St. Janowskiego, brata artystki, panu Malwiny z Borzęckich Janowskiej, o dokładną genealogię rodziny Borzęckich, zapraszał nawet p. Janowską kil-kakrotnie do Konstantynopola.

Sam czuł się polakiem i językiem tym dobrze władał.

Babka artystki, Hortensja z Ro-żnów Janowska wyszła za rodzzonego brata Kolumba Borzęckiego, stryjecz-nego dziadka Enver beja. W tem samym pokrewieństwie do sławnego Enver be-ja jest wuj pp. Janowskich, p. Edmund Klemensiewicz, notariusz z Krakowa. Pp. Janowscy posiadają miniatyrę dziad-

ka Enver beja, Kolumba Borzęckiego i dadzą ją na wystawie miniaturowej w Lwowie.

Będzie to jedna z najbardziej interesujących miniaturowych z widoków na osobę naczelnika sił zbrojnych tureckich w Trypolitanii.

Mój kinematograf.

"Black and White" (czarne z białym w kratkę).

— Nie zapominajcie, że jesteście Anglikami! — zawołał ktoś na pokładzie tonącego "Titanica" i w obliczu straszliwej śmierci, w piekielnym odmiecie katastrofy, gentlemani pokonali w sobie zwierzęcy instynkt samozachowawczy i jak na mężczyzn, jak na Anglików przystało — ustąpili miejsca w łodziach ratunkowych kobietom i dzieciom.

Więcej nawet, bo pokonawszy w sobie trwogę, zdobywali się na wzniosłe czyny bohaterskie, o których długo jeszcze świat będzie wspominał z wzruszeniem.

Po przeczytaniu 68 dzienników i tygodników z opisami scen z "Titanica" — miałem wizję.

Zdawało mi się, że jestem w jakiejś wielkiej sali łódzkiego kinematografu czy teatru i nagle pośród naprężonej ciszy, w zwarty tłum widzów pada z galerii rozpaczliwy krzyk:

— Wali się!!!

Gdyby zawołano: "Pali się!" może się znaleźli sceptycy, ludzie zimnej krwi, coby od paniki tłum powstrzymali.

Ale gdy się słyszy w Łodzi krzyk, że się wali budynek, — czyż można nie wierzyć?!

I oto ciżba rzuca się ku wyjściom zapasowym...

Niestety!

Jest ich coprawda aż cztery, — z tych jednak od dwóch zaginęły gdzieś klucze, dwa zaś zamurowano dla ułatwienia... kontroli biletów.

Pozostaje więc tylko główne wejście.

I tu właśnie rzuca się zwarta masa ludzka.

Na przedzie, jako silniejsi, rozpychając się łokciami, tratując i kopiąc pozostałych, tłoczą się mężczyźni.

Słychać płacz dzieci i kobiet lamenty, chrząst kości i jęki tratowanych...

W tem błyska mi myśl:

— Nie zapominajcie, że jesteście Łódzianami!!! wołam z całej siły płuc.

Sukulek... jest wręcz odmienny niż na "Titanicu".

We Francji ożywione debaty wywołuje "Legja macierzyńska".

Matki, które będą mogły poszczycić się większą liczbą dzieci, a więc spełniające z ochotą i poświęceniem posłannictwo macierzyńskie — mają być nagrodzone krzyżem honorowej i pensją 100 fr. miesięcznie od tuzina dzieci.

To nie żart, moł drodzy!

Płodność uznana została za biogospolawieństwo i senat wniósł projekt popierania jej, jako zasługi.

Gdyby więc stróż domu przy ulicy Benedykta 12, który dziewięciorga dochował się pociech był Francuzem, mogłaby pani Wincentowa swą bohaterską — hojną pierś matki upiększyć orderem i mieć sto franków od rządu na wikt i opierunek dla swych maleństw.

Ze jednak jest tylko w Łodzi żoną dychobiorki — consiergée — dzieci mieć nie powinna!

Tak przynajmniej sądzi pan gospodarz, Mendel L., i tylko w tym celu, by Wincentemu na przyszłość obrzydzić przysparzanie ludności — wyrzuciła go na bruk, razem z chorą po połogu żoną, razem z kołyską, w której ostatnio powitała trójczkę kwilącą żałobnie, pośród rozrzuconej na bruku chudoby stróżowskiej.

Gayby pan gospodarz przeczytał, że we Francji...

Cóż kiedy pewnie czytać nie umie. Bo i po co to kamentarzystki?!

I zresztą — to przeciw Łódzi, gub. piotrkowskiej, a nie żadna Francja!

Onela Thom.

Wiadomości ogólne.

Ordynacja wyborcza.

Postępowcy złożyli Dumie wniosek w sprawie zmiany art. 10 ordynacji wyborczej. W artykule tym jest mowa o osobach, będących pod sądem i skazanych na mocy wyroku sądowego.

Jak wiadomo, artykuł ten został rozciągnięty na osoby, które podpisały odezwę wyborczą.

Pospiech w robocie.

Komisja "nieetykalności osobistej", która powinna była rozpatrzyć projekt dumski prawa, by przeczyszczyć najbardziej fundamentalną część manifestu i października, — dotychczas nie mogła odbyć ani jednej sesji z powodu braku potrzebnej liczby członków.

Dymisja ministra wojny.

"Riecz" donosi, że minister wojny, jen.

Suchomlinow, wręczył już prośbę o dymisję. Minister ma jutro wyjechać do Krymu. W tym samym czasie — pisze "Riecz" — przybywa do Krymu głównodowodzący wojskiem okręgu kijowskiego, jen. Iwanow, którego ciągle wymieniają w pierwszym rzędzie kandydatów na stanowisko ministra wojny.

Zjazd przedstawicieli drobnego przemysłu.

Na odbywającym się obecnie w Petersburgu zjeździe przedstawicieli średniego i drobnego przemysłu poruszono sprawę pracowników handlowych i powzięto następującą rezolucję:

"Długość dnia roboczego nie powinna przenosić 12 godzin. Każdy pracownik, bez względu na narodowość, powinien korzystać z całkowitego odpoczynku świątecznego".

Za szpiegostwo.

Na posiedzeniu komisji sądowej Dumy dzisiaj roztrząsana będzie ustawa o karaniu szpiegostwa wojskowego. Z tego powodu przewodniczący komisji sądowej Szubinski w rozmowie ze współpracownikiem gazety "Wiecz. Wremia" oznaczył, że w ostatnich czasach szpiegostwo wojskowe ogromnie się rozwinęło, walka jednak z tem przestępstwem za pomocą środków prawnych następcza poważne trudności.

Prawodawstwo, dotyczące szpiegostwa wojskowego, mocno się przestarzało, pochodzi z dawnej epoki, kiedy nie zwracano tyle uwagi na szpiegostwo. Wnieśli do Dumy ustawa znacznie powiększa dotychczasowe kary za szpiegostwo wojskowe.

Wyjazd Kokowcowa do Jalty.

"Dz. Wied." dowiadują się z wiarogodnego źródła, że w najbliższym czasie nastąpi wyjazd prezesa ministrów, Kokowcowa, do Jalty, z raportem o sprawach bieżących, głównie zaś o wypadkach nad Leną oraz o oświetleniu tych wypadków przez rozprawę w Dumie.

Pieśni w gramofonach.

Departament policji, zawiadomił okólnikiem władzę miejscową, iż zabronione jest demonstrowanie w lokalach publicznych, za pomocą gramofonów, pieśni o treści religijnej, według tegoż okólnika, płyt takich niewolno sprzedawać osobom niechrześcijańskiego wyznania.

Ze świata.

Skazanie redaktora.

Izba karna skazała odpowiedzialnego redaktora "Gazety gdańskiej" na 3 miesiące więzienia za napiętnowanie w ar-

tykułe działalności hakatystycznej ks. Aeltermana.

Odpowiedź hr. Bobrinskemu. Fr. Rawita Gawronski, prezes Związku dziennikarzy polskich, wydał po francusku, w formie listu do redakcji pism zagranicznych, odpowiedź na artykuł, ogłoszony w "Times" przez hr. Bobrinskiego.

"Hr. Bobrinskij — czytamy w nim między innymi — jest poprostu naczelnikiem nieoficjalnej politycznej akcji zagrożającej pokojowi europejskiemu ciągłym mieszaniem się w sprawy wewnętrzne państwa sąsiedniego".

Trąba powietrzna.

W Stanach Zjednoczonych (w stanie Nebraska) trąba powietrzna przewróciła pociąg, będący w biegu. Dwudziestu dziewięciu pasażerów zostało ciężko rannych.

Przeciw celibatowi.

"Nouvelle Revue", pismo, wychodzące w Paryżu, donosi obecnie, że zmarł przed 4 laty kardynał Mathieu wystosował w roku 1904 do papieża memorjał, wypowiadając się za zniesieniem bezżeństwa księży.

"Czyż nie nadszedł już czas, — pisał Mathieu — aby powiedzieć ludom, że małżeństwo to rzecz szlachetna i święta, równa kapłanstwu i nie sprzeczną mu wcale? Kobieta byłaby dla kapłana podwójnie pomocną. Wniosłaby mu posag, chroniący go od nędzy, i byłaby mu podporą w powołaniu apostołskim. Stosowane w kościele katolickim prawo bezżeństwa jest nietolerancyjne".

Zgadamy się na to, co kardynał Mathieu pisał o pomocy w powołaniu apostołskim. Ale posag żony jako argument przeciw bezżeństwu — jest to rozumowanie co najmniej rażące!

Zagadkowy dramat miłosny

rozegrał się onegdaj wieczorem w arystokratycznej dzielnicy londyńskiej Paddington. Wytwornie ubrana młoda para przechadzała się, prowadząc na pozór zupełnie spokojną rozmowę, po Gloucester Terme, gdy nagle mężczyzna rzucił się na towarzyszącą mu kobietę, wołając: "Mam już tego dosyć!" i uderzył ją kilkakrotnie sztyletem w szyję, oraz pierś, gdy zaś ramiona padła na ziemię, wydawszy okrzyk rozdzierający, zabójca zwrócił sztylet przeciwko sobie i runął obok swej ofiary.

Przerażeni przechodnie, będący mimowolnymi świadkami tej krwawej sceny, wsadzili oboje rannych do dorozki samochodowej i przewieźli ich do najbliższego szpitala. Ranną jednak kobieta zmarła w drodze, towarzysz zaś jej wkrótce po ulokowaniu w szpitalu. Zabójca ma być Belgiem i nazywać się

ARNOLD BENNET.

Wielki człowiek.

Dzwonek odezwał się po raz trzeci, a cłocła Anetka, przeklinając w duchu wszystkie służące, wstała, położyła kajet do zapisywania białych na stoliku toaletowym, zapaliła przykręciła gaz i zeszła otworzyć drzwi osobiste: a zarazem zmyć głowę Ssrze.

Dobra godzina upłynęła, zanim która z sióstr do pokoju wróciła — na dole działy się rzeczy bardzo wzruszające — ukazały się zaś razem, niosąc ptaka, sześć marcepaników na talerzu i bilecik. Henryk nie spał, był zupełnie trzeźwy.

— To prawdziwa niespodzianka — zaczęła Mrs. Knight. — Postuchaj tylko: od sir George Powella z serdecznymi życzeniami świąt i prędkiego wyzdrowienia! Indyk i sześć marcepaników. Jaki on poczciwy i jaki pamiętny!

— Kochany szef zawsze taki! — uśmiechnął się Henryk, czując z góry delikatny smak indyka.

— To prawdziwy gentleman! — dorzuciła ciocia Anetka.

— A my posłałymi do doktora z zapytaniem i doktor powiada, że nic ci nie zaszkodzi, jeżeli zjesz pół marcepanika, więc ci też przyniosłymi. I mozesz dostać jutro kawalek pierś indyka.

— To dobrze! — odpowiedział Henryk. — Lubił smaczny kasek, a te przysmaki przyszły bardzo a propos, gdyż panie w tem smutnem prześlciu nie pomyślały o przygotowaniach świątecznych.

Ciocia Anetka, jak gdyby nagle piorunem rażona, rzuciła okiem na kurek gazowy.

— Byłabym mogła przysiąc, że przykręciłam gaz — zauważyła.

— Ja go podkręciłem — rzekł Henryk.

— Tys wyszedł z łózka! Ach Henryku! A jeszcze przedwczoraj miałeś 38,5!

— Przyszło mi na myśl, że zacznę tę rzecz... ot tak, dla figla, wiecie — tłumaczył.

Wyciągnął z pod kołdry książkę ze spsem białizny. I tam, prawie od góry stronnicy, gdzie zapisane przez ciocię Anetkę, stało przekreślone:

"2 koszule..." stało niżej:

"Miłość w Babylonie".

i początek opowiadania. Ten cudowny człowiek zapisał dziewięć stron w kajecie!

W dwadzieścia cztery godzin później już nie tylko Henryk, ale i matka jego i ciotka zagęzeli całkowicie w powiastce Henryka. Panie nie wychodziły z podziwu nad tem, jak on to

wymysła i sam Henryk nawet dziwił się temu trochę. Zdawało się, że to samo idzie bez kłopotu, prawie na zawołanie. Nie kosztowało go to żadnego wysiłku. Henrykowi zdawało się, jak gdyby tylko ręka jego działała pod dyktandem jakiejś wielkiej twórczej siły, ukrytej, gdzieś w taniakach jego organizmu. Wzmocniony dwiema połówkami marcepanika i kilkoma plasterkami indyka Sir George'a zapętnił kajet do wieczora w dniu pierwszego święta; w drugie pomimo protestu zachwyconych kobiet, zapisał kilkanaście arkuszy najlepszego linjowanego, kancelaryjnego papieru, i nie tylko nie okazywał zmęczenia, ale czuł się silniejszy z każdą godziną i coraz bardziej lubował się w rozkosznej twórczej pracy. W miarę tego wzmagała się też i ciekawość jego opiekunek, jakie też ostatecznie będzie rozwiązanie? Mnie, szczęśliwie mieli te Święta.

Był to romans, naturalnie. A zaczynał się w ten sposób — pierwszy wiersz składał się z jednego tylko słowa, drugi z trzech:

"Babylon!

I to zima!

Poczekalnia dla dam na jednej z naszych wielkich stacji była niezajęta; była tam tylko jedna samotna postać młodej i pięknej dziewczyny, która, ubrana w cienki, a mimo to elegancki kostium, drząc garnęła się do tej odrobiny ognia, którą chciwość wielkiej kolei udzielała swoim pasażerom.

(C. d. n.)

Cartrivendi. Nazwisko jego ofiary i powód zbrodni są nieznane.

□ Aresztowanie w Ejdkunach. „Now. Wrem.” pisze: „W ostatnich dniach na granicy rosyjsko-pruskiej w Ejdkunach aresztowały władze pruskie kilku urzędników kolei warszawskiej.

Niedawno podejrzewając o szpiegostwo, żandarmerja pruska zaarrestowała naczelnika poczty w Wierzbolowie Falka.

Dnia 25 kwietnia bez żadnych powodów żandarmerja pruska zaarrestowała konduktora brygady petersburskiej Kurakina, który miał nieostrożność zabawić się na terytorjum niemieckim. W tymże czasie w ręce władz pruskich o mało nie dostał się podoficer żandarmerji rosyjskiej na stacji Wierzbolów, który w ubraniu cywilnym bawił na terytorjum pogranicznym.

Żandarmi w porę zdążyli przeskończyć szlaban graniczny i wymknąć się prusakom.

Aresztowanie komisarza pruskiego w Ejdkunach majora Dreslera nie daje widocznie spokoju naszym sąsiadom.

Z Cesarstwa.

Δ Badania alkoholików. Ministerjum skarbu projektuje utworzyć przy petersburskim instytucie psychoneurologicznym instytut doświadczalno-kliniczny do badań wpływu alkoholu na organizm. Na zakłady lekarskie dla alkoholików zaprojektowano zażądać 400,000 rub.

Wiadomości krajowe.

+ Nowe pismo żargonowe. Ukazał się w Warszawie numer pierwszy pisma żargonowego, popieranego przez pewną grupę asymilatorów. Pismo to nosi tytuł „Najes” i ma się zająć — jak pisze „Gazeta Nowa” — „wszczepianiem w masę żydowską pojęć obywatelskich i zasad życzliwego współżycia w społeczeństwie polskim”.

+ Na roboty do Prus. Liczba wychodźców sezonowych na roboty do Prus jest w roku bieżącym znacznie większa, niż w latach ubiegłych. Dowodem tego, między innymi, liczba legitymacji, złożonych na punkcie pogranicznym w Ostrowie.

Gdy w roku 1911 było — jak pisze „Gaz. Kal.” — legitymowanych ogółem 15,758 robotników, w roku bieżącym liczba ich do dnia 15 kwietnia wynosiła już 20,000 czyli o 5,000 więcej, niż za cały rok ubiegły.

W r. 1911 stacja pograniczna w Ostrowie umieściła bezpośrednio na robotach 1,456 osób, w pierwszych zaś miesiącach roku bieżącego umieściła już 1,650 robotników.

+ W obce ręce. Zakłady hutnicze i kopalnie miedzi, w pow. brzezińskim, nabył moskiewski kupiec Kołczagin wspólnie z domem handlowym „Wogan i Sp.” W celu eksploatacji tych zakładów tworzy się towarzystwo udziałowe pod firmą „Główno” z kapitałem 750,000 rubli.

+ Gimnazjum. W Koninie powstała myśl założenia gimnazjum rządowego, o co mieszkańcy czynią usilne starania u władz naukowych.

Na pomieszczenie szkoły miasto oddaje koszarę miejską i oprócz tego przeznacza 3,000 rb. jednorazowo na urządzenie szkoły, a następnie corocznie, na utrzymanie szkoły w sumie rb. 3,000, mając nadzieję, że na tych warunkach ministerjum się zgodzi na otwarcie uczelni.

Projekt założenia gimnazjum gorąco popiera miejscowy naczelnik powiatu i przychyliła się również do niego kałaska dyrekcja naukowa.

1-szy maja w Warszawie.

—Δ—

Dzień wczorajszy minął spokojnie. Gdyby nie zamknięcie parków Ujazdowskiego i Łazienkowskiego oraz ograniczenia przy puszczaniu do ogrodu Śs. Jęgo mieszkańca.

kiego, wygląd zewnętrzny miasta byłby taki sam, jak zwykle.

Prawie wszystkie fabryki położone w obrębie miasta były czynne. Natomiast na przedmieściach wiele fabryk zawiesiło pracę.

Na Pradze nie pracowały fabryki Wulkan i Labor. We wsi Czyste do fabryki wyrobów metalowych Wittego (w której pracuje 66 ludzi) z rana przyszło 3 ludzi, którzy nie dopuścili robotników do fabryki.

W przedalni Hejmana i Kernbauerna na 700 robotników stanęło do pracy 50-ciu.

W fabryce „Parowóz” w Kole przybyło do fabryki 500 robotników, do roboty się nie wzięli a następnie rozeszli się.

W fabryce chemicznej Kozłowskiego 26 robotników pracowało do godz. 9 i pół rano, lecz na wezwanie kilku przybyłych porzucili pracę.

W fabryce wyrobów metalowych „Wawel” nie zjawili się do pracy 115 robotników.

Podmiejska straż ziemiska między godzinami 3 a 5 z rana zdjęła 10 czerwonych sztandarów, rozwieszonych na drutach telegraficznych i telefonicznych, a mianowicie: we wsi Czyste dwa sztandary, we wsi Odolany — 2, w Kole — 5, w Powązkach — 1.

KRONIKA.

= (r) Gubernator w Łodzi. Gubernator piotrkowski p. Jaczewski zwiedził wczoraj w południe szereg nowych domów, w celu przekonania się o sposobie ich budowania. Między innymi gubernator zwiedził nowy dom przy ul. Olginskiej, gdzie ma być przeniesiona kancelaria policmajstra.

O godz. 4 po poł. gubernator zwiedził w towarzystwie policmajstra Riezanowa ambulatorjum i klinikę Tow. „Linax Hacholim”, przy ul. Południowej nr. 19, po których oprowadzali gościa prezes Tow. i naczelny lekarz ambulatorjum. Gubernator wyraził zadowolenie z działalności i urządzenia Instytucji, udzielając przytem zezwolenia na urządzenie „Dnia kwiatka”, w celu zebrania środków na rozszerzenie ambulatorjum i kliniki.

= (r) Z kolei. Od wczoraj zaprowadzono na wszystkich kolejach letni rozkład jazdy pociągów.

= (r) Niemcy u nas. Wykazy paszportowe zaznaczają wielki napływ Niemców na stanowiska techniczne i w ogóle kierowniczo-instruktorskie w naszym przemyśle fabrycznym. Napływ ten wstrzymany wypadkami 1905 roku, obecnie znacznie się wzmacnia.

= (y) Rezerwiści kolejarzy. Piotrkowski gubernator otrzymał od głównego zarządu do spraw wojskowych okólnik z poleceniem, aby naczelnicy wojskowi, prowadzący spisy szeregowców rezerwy, notowali szczegółowo dane, jakiej specjalności uczyli się rezerwiści „kolejarze”.

= (a) Zamknięcie parku. — Wczoraj i dziś z rozporządzenia władz park Mikołajewski został zamknięty dla użytku publiczności.

= (r) Dzień kwiatka. Zainteressowanie „Dniem kwiatka” urządzonym w dniu 8 b. m. na rzecz budowy uzdrowiska dla suchotników, wzrasta z każdą chwilą.

Między innymi Towarzystwo cyklistów „Union” urządzi w „Dniu kwiatka” w południe corso na ukwieconych rowerach, w wilgę zaś święta towarzystwo „Lutnia”, oraz niemieckie towarzystwo śpiewacze urządzi w swych lokalności koncert, dochód z których przeznaczony będzie na korzyść „Dnia kwiatka”.

= (r) Zgon rabina. Wczoraj, w mieszkaniu własnym przy ul. Pasaż Majera, zmarł w 92 roku życia rabin Łódzki Eljasz Chaim Majzel.

Zmarły zajmował stanowisko rabina w Łodzi przez lat 39; obowiązki religijne umiał łączyć z obowiązkami społecznymi i prawdziwie rozumną filantropią, to też cieszył się szacunkiem wszystkich sfer ludności żydowskiej.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj.

= (r) Oświetlenie ulicy. — Prace instalacyjne dla oświetlenia ulicy Rzgowskiej podjęte będą w ciągu przyszłego miesiąca.

= (r) „Liga” przeciwgruźlicza. Ogólne zebranie „Ligi” przeciwgruźliczej odbędzie się dn. 6 maja b. r. (w poniedziałek) o godz. 8 i pół wieczorem w sali Stow. Techników (Spaczerowa 21).

Zebranie to, jako zwołane w drugim terminie, będzie prawomocnym bez względu na ilość obecnych członków.

Porządek obrad obejmuje: 1. sprawozdanie z działalności w roku 1911; 2. lat na rok 1912; 3. wybory członków rady i komisji rewizyjnej; 4. wnioski członków.

= (r) Zgromadzenie tokarzy. Na ostatnim zebraniu czeladzi tokarskiej, w lokalu własnym przy ul. Andrzeja nr. 44, omawiano kilka spraw związkowych i stwierdzono stan kasy. Dochody przyniosły 39 rb. 40 kop., rozchody wyniosły 13 rb. 37 kop. W kasie znajduje się 762 rb. 13 kop.

Przewodniczył w obecności 38 członków p. Szmidt.

= (s) Wieczornica „Kofa panien”. Przypominamy, że w sobotę w Białej sali Manteuila odbędzie się wieczornica na korzyść „Szwalni”, pozostającej pod opieką „Kofa panien”. W wieczornicy przyjmą udział wybitne siły miejscowe i zamiejscowe.

Początek zabawy o godzinie 8 wieczorem.

Szczegółowy program podamy w numerze jutrzejszym.

= (a) Znalezione rzeczy. — W kancelarii 2-go cyrkułu policyjnego są do odebrania odbite złodziejom łupy a mianowicie: mufa futrzana oraz kosz z rzeczami damskimi.

WYPADKI W ŁODZI

= (r) Sprzeniewierzenia. — Zamieszkały przy ulicy Zawadzkiej nr. 1 Otto Rotman zawiadomił policję, że Inkasent jego K. w ostatnich czasach zainkasował dość znaczne sumy i zbiegł. Wysokość zdefraudowanych pieniędzy ustalić będzie można dopiero po sprawdzeniu ksiąg.

Za zbliżeniem rozesłano listy gończe. — Zamieszkała przy ulicy Zawadzkiej nr. 57 Fajga Wołyńska zawiadomiła policję, że subjekt jej T. Ferembach, otrzymawszy od niej na zapłacenie weksłu 300 rub., z pieniędzmi temi zbiegł. Za niesumiennym subjektem rozesłano listy gończe.

= (a) Wściekły pies. Wczoraj przy ul. Zagajnikowej nr. 252 pies właścicielki domu Mirli Blumenowicz, pokąsał 5 letnią Annę Kowalską. Psa odesłano do czyszciciela, gdyż się przekonano, że jest wściekły wobec czego zabito go.

Dziewczynkę odwieziono do lecznicy dr. Palmirskiego w Warszawie.

= (a) Na gorącym uczynku. Wczoraj do nowobudującego się domu nr. 48 przy ul. Widzewskiej zajęła dorożka trzech młodych ludzi, którzy zabrali skrzynkę szymb, znajdującą się na podwórzu; spostrzegł to jednak pisarz budowy Kernweizand i jednego z nich zatrzymał, aby razem z dorożkarzem oddać w ręce policji.

Jest to Bolesław Borysławski; wskazania towarzyszy swych odmawia.

Również na gorącym uczynku kradzieży przyłapano w mieszkaniu Lidji Szyncler przy ul. Wólczajńskiej nr. 112 zawodowego złodzieja Szmula Szwarca.

Osadzono go w więzieniu.

= (p) Nagły skon. Przy ulicy Benedykta nr. 12, zmarł nagle kupiec, lat około 60, nieznanego nazwiska.

Przyczyna śmierci niewiadoma.

= (p) Otruca. Józef Olejczak, lat 30, w celu samobójczym otrul się sublimatem.

Denata w stanie ciężkim przewieziono z ulicy Radwańskiej nr. 47 do lecznicy na ul. Podleśną.

Podobny wypadek zdarzył się przy ulicy Długiej nr. 10; gdzie otruła się esencją octową 22 letnia służąca, Marjana Tomczak.

Odwieziono ją w stanie ciężkim do szpitala Poznańskich.

= (a) Zuchwała kradzież. Wczoraj, nieznanymi złoczyńcy, korzystając z chwilowej nieobecności p. Heleny Wojno, sprzedawczyni w sklepie monopolowym przy ulicy Brzezińskiej nr. 7, zakradli się przez okno do mieszkania, a stamtąd do sklepu i skradli z szuflady 267 rb. w gotówce. Odszukaniem złoczyńców zajęła się policja.

= (x) Groźny pożar. Dziś, o godz. 1 i pół po północy, w posesji fabrycznej Oskara Weisa w Radogoszczu wynikł groźny pożar w drewnianym budynku, gdzie mieścił się skład poszarpanych gałganów, surowej wełny oraz stajnie.

Ogień szybko objął towary i wy dostał się na zewnątrz budynku, a niebawem dosięgnął drewnianego domu, w którym mieszkali portjer Franciszek Galant i Franciszek Kryszczak. Zbudzeni ze snu mieszkańcy portjerni z trudnością uratowali swoje ruchomości.

Oprócz portjerni, ogień dosięgnął, położonego w pobliżu, a odbudowanego przed rokiem po pożarze składu wełny. Tu jednak energiczna akcja ratunkowa, prowadzona przez straż miejską i I oddział straży ochotniczej pożar stłumiła.

Skład gałganów, stajnia i portjerna spłonęły, skład wełny uszkodzony częściowo.

Siraty wynoszą stosunkowo nie wielką sumę 4 — 5 tys. rb., którą pokryje ubezpieczenie.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

ZAMIEJSCOWA.

= (y) Skutki zimna. Z różnych stron kraju nadchodzą niewesołe wieści o następstwach panującego zimna i przymrozków, które zaskoczyły rozwijającą się już bujnie roślinność.

W wielu miejscach przepadły rzepaki. Zyto choć idzie do góry, pedzone promieniami dni słonecznych, ale jest rzadkie i nie krzewi się wcale. Pszenica prawie się jeszcze nie ruszyła. — Przymrozki odbyły się fatalnie na stanie drzew owocowych.

Owoce delikatne, jak morele i brzoskwinie prawdopodobnie przepadną zupełnie, śliwy i czereśnie ucierpły mocno. Nieźle zapowiadają się tylko grusze i jabłonie.

= (r) O oddział poczty. Zarząd kasy pożyczkowo-oszczędnościowej w Chojnach zwrócił się do naczelnika biura poczty i telegrafu w Warszawie z prośbą o otwarcie filij poczty i telegrafu przy kasie pożyczkowo-oszczędnościowej w Chojnach. Filja taka udogodzi mieszkańcom Chojen odsyłanie i odbieranie listów, oraz przesyłek pocztowych.

= (x) Reparaacja bruku. W Zgierzu rozpoczęto reparację bruku na ulicy Długiej, gdzie tu i owdzie potworzyły się głębokie wyboły, utrudniając wielce ożywny na tej ulicy ruch kołowy.

= (z) Znaczna kradzież. — Wczoraj przed południem niewykryci dotąd złoczyńcy dostali się za pomocą dobranego klucza do mieszkania Marty Lentz, nauczycielki, zamieszkałej przy zbiegu ulic Długiej i Szczęśliwej w Zgierz i skradli biżuterji oraz garderoby na sumę około 800 rb.

= (r) Z kolei podjazdowych. Przedstawiciele ludności Chojen, Rzgowa i Tuszyńa zwrócili się do zarządu kolei podjazdowych z prośbą o przeprowadzenie linii tramwajowej od rynku Gayera przez Chojny i Rzgów.

= (z) O poczekalni w Aleksandrowie. Narzekania osób jeżdżących kolejką aleksandrowską na brak poczekalni w Aleksandrowie nie znalazły dotąd postępu w zarządzie tej kolejki i pasażerowie podczas stopy lub zimna, oczekując na pociąg, muszą szukać schronienia w restauracjach, sklepach albo w sieniach domów pobliskich.

Jak to już kiedyś donosiliśmy, zarząd kolejek podjazdowych wybudowałby poczekalnię w Aleksandrowie, gdyby mu ogół tej osady oddał plac pod budowę... darmo. Ponieważ jednak aleksandrowianie ani myślą obdarowywać placem bogate Towarzystwo kolejek podjazdowych, więc poczekalni dotąd nie ma.

Cierpią na tem nie tyle mieszkańcy Aleksandrowa, którzy mogą wychodzić z domu do pociągu z takim obliczeniem czasu, aby nie czekać na stacji, lecz przybywający do kolejki mieszkańcy okoliczni.

Chyba żadna inna instytucja nie traktuje tak lekceważąco swojej klienteli jak zarząd kolejek podjazdowych swoich pasażerów.

Z teatru i estrady.

„Słuby” — Przybyszewskiego.

Wobec znacznego zainteresowania, jakie obudziła zapowiedź wystawienia „Słubów” — Przybyszewskiego w Łodzi, dyrekcja postanowiła urządzić przedstawienie w teatrze Wielkim, w poniedziałek 6 b. m.

Piękny poemat dramatyczny Przybyszewskiego grany będzie w Łodzi poraz pierwszy dopiero, i zespół artystów świadczy, że granie będzie koncertowo.

Jedną z głównych ról nastrojowego dramatu objął dany ulubieniec publiczności łódzkiej art. teatrów rządowych W o j c i e c h B r y d z y Ń s k i, pozostałe otworzą najwybitniejsi artyści b. teatru polskiego przy ulicy Cegielińskiej pp.: Arkawimówna, Sturska, Nowakowski, Łatarkiewicz, Małkowski i inni.

Zywy pokup biletów (w biurze „Promień” Piotrkowska 81), świadczy, że sala teatru wielkiego będzie zapelniona po brzegi wielbicielemi talentu Przybyszewskiego i artystów naszych.

Koncert ku czci artysty.

Koncert sobotni, z którego dochód przeznaczony został na utworzenie funduszu na kształcenie sierot po zmarłym niedawno artyście muzyki Stanisławie Taube, obudził dość duże zainteresowanie nie takie jednak, jakby się należało spodziewać ze względu na cel koncertu, i na biorących w nim udział artystów.

Udział tam, jak zaznaczyliśmy, biorą znani łodzianom z estrady koncertowej: wirtuoz-aktor p. Julian Birnbaum (wolonczela), pianista p. Sandor Vasz, oraz artysta-skrzypek p. Dobrzyńcic.

Pozatem program zapowiada występ artystki opery warsz. p. Lewickiej, co będzie prawdziwie miłym urozmaicheniem, gdyż w powodzi koncertów ostatnich, nie mieliśmy prawie zupełnie koncertów wokalnych.

Zespół koncertantów świadczy o artystycznym znaczeniu wieczoru sobotniego w sali koncertowej, znaczenie moralne zaznaczy publiczność przez rozkupienie wszystkich biletów (w księgarni Jobelsona, Piotrkowska 26).

Kronika sądowa.

Sprawa Bogdana Ronkiera.

W dalszym ciągu przemawia prokurator von Herszelman, który poddawszy rozbirowi wartość zeznań świadków, twierdzi z całą stanowczością, że hr. Ronkier jest winien zabójstwa, a to na zasadzie, że: miał związek z mieszkaniem wynajętym dla mordu; w przeddzień dowiadywał się o St. Chrzanowskiego u jego kolegów; rozprowadzał pogłoski o rzekomej demoralizacji St. Chrzanowskiego, wreszcie; pragnął osiągnąć korzyści majątkowe.

Prokurator zakończył swą mowę oskarżeniem Zawadzkiego, dowodząc, iż bez jego współudziału Ronkier nie mógłby dokonać zbrodni.

O godz. 2 m. 30 następuje przerwa, po której zabiera głos powód cywilny, adw. przys. Franciszek Nowodworski.

Tam, w zimnej mogile, spoczywają zwłoki meszkiego chłopczyka i rodzice jego, pozbawieni nadroźszego dziecka. pozbawieni i córki, pomimo wszystko gorąco umiłowanej, gdyż mąż-morderca wsączył w serce jej truciznę, zmuszeni są stanąć przed wami i oskarżać. Zmuszeni, powiadam, bo świętym ich obowiązkiem jest bronić czci rodziny, pamięci chłopca.

Początkowo nie chcieli dopuścić myśli, iż zabójca — to zięć ich. Gdy Rakowski powiedział, iż wątpi, aby Ronkier miał zamordować Stasia, Bronisław Chrzanowski rzekł: „Jakże byłbym szczęśliwy, gdyby słowa twe były prawdziwe!”

Lecz dziś ona, kobieta miękka, ulegająca wpływowi i on, energiczny, silny — razem tu stanęli, oboje jednakowo pewni, że morderca — to Ronkier.

Umyślnie nie badałem pani Chrzanowskiej, ani p. Ksawery, aby nie wy-

dało im się kiedyś, iż to ich słowa kamieniem leży na losie Ronkiera.

Rozczyłmy się w stosunkach rodzinnych Chrzanowskich. Ojciec zabezpieczony na wypadek śmierci, bo śmieszne jest rozumowanie Ronkiera na ten temat; Jan gospodarze samodzielnie w majątku „Tuczany”, córka otrzymuje rentę od 100,000 rb., prócz tego matka daje jej często po 1,000 rb., jednorazowo zaś bezprocentową pożyczkę wysokości 27 tys. rb.

Więc to są nienormalne stosunki?

A ś. p. Stanisław? Nie taki był on, żeby hr. Ronkier mógł korzystać z jego usług, do wynajmu garnizonu; on nie uczęszczałby do takiej jaskini. Powiada, iż nie można mieć tajemnic wobec służby. Badaliśmy służące, lokaja. Smieł się: „nasz panicz?” Chowaniec był jak pod szklanym kloszem. Każdy szczegół to ilustruje. Pisząc listy, siada przy biurku matki; nawet matkę to dziwi, zapytuje go: „Cóż ty, dziecię, do mnie przychodzisz?”

Chrzanowscy nie chcieli zezwolić na małżeństwo córki z Ronkierem. Stosunek jego do żony nie był tak szczerzy, jak wam opowiadał: zdradzał ją, miał przed nią tajemnice.

Stan materialny Ronkierów był kiepski. Ronkier wciąż myślał o podziale majątku. Przyspieszyć działy miała śmierć Stasia. Hrabia liczył na to, iż zabija moralnie rodziców. Trup znaleziony w jaskini rozpusty, przekleństwo, przesłane rodzicom przez ukochanego syna z mogily — to może zabić nawet łżycznice.

Adwokat Nowodworski przechodzi do analizy śledztwa sądowego, uzupełniając krytykę prokuratora. Nieco dłużej zatrzymuje się nad udanym obłędem Ronkiera. Mówił wam Ronkier: „Zaklinam was, abyście uwierzyli, gdyż mówię, jak syn do ojca”. To komedia szczerości.

W „ostatnim słowie” podsądnego było wszystko: akustyka, matematyka, teozofia, nie było tylko prawdy.

Następnie adw. Nowodworski zbliża wszystkie wyjaśnienia Ronkiera i kończy swą mowę temi słowami: „Gdy poidziemy krok w krok za Ronkierem, gdy wejdziemy z nim do pokoi Zawadzkiego, gdy zobaczymy wreszcie zwłoki Stasia i to wszystko, co się koło niego znajdowało — będziemy mieli prawo zapytać go: „Co się stało z twym bratem Abłem?”

Z Pabjanic.

(Kor. wł. „N. K. Ł.”).

We czwartek, po południu, 25 b. m. gospodarz, niejaki Luc, ze wsi Szenkiewów, odległej o pięć wiorst od Pabjanic, przyechawszy do doktora ze swą chorą matką, w czasie gdy ta była na poradzie, został poniesiony przez własne konie, które spłoszył przejeżdżający samochód, przy zbiegu ulic Zamkowej i Ogrodowej.

Wspomniany Luc, by lepiej utrzymać spłoszone konie, okrcił sobie lejcę około ręki i dlatego też został, po przewróceniu się bryczki, wleczonej po bruku, wskutek czego został poraniony w głowę, twarz, a także ma złamane trzy żebra.

Chora matka, umieściwszy syna w szpitalu sama wróciła do domu.

Dokonano tu rabunku na osobie Wajrocha, kolportera (roznosiciela) pism.

Rzecz się tak miała: we czwartek dnia 25 z. m., gdy o godzinie 9 wiecz. W. zmierzał ze sprzedażą pism, z Nowego-Swiatu ku ulicy Zamkowej i znajdując się tuż za domami familijnymi, nadechał jakiś powozik, w którym prócz powożącego, siedziało jeszcze trzech mężczyzn.

Przejeżdżający powozikiem ujrawszy W. zatrzymał się i zażądał gazety „Rozwój”. Otrzymawszy taką, dał W. 50 kop. prosząc o resztę.

Gdy W. sięgnął do kieszeni i wydobywszy drobne pieniądze zaczął wliczać resztę z 50 kop., dwaj pozostali, którzy na ten czas wyszli z powoziku i stali za nim, zarzucili mu przez głowę na twarz jakiś szeroki szal, wciągnęli do powoziku, związali mu ręce i mknęli szybko zaczęli w stronę Łasku.

Dniechawszy do tak zwanej Górki Dobruńskiej, wyrzucili go z powoziku, a sami umknęli.

Dopiero niedługo, jadący do miasta na targ włocłanin, dopomógł mu zabrać się do miasta.

Wajroch opowiedział nam, że zarobowano mu przytem przeszło ośmnaście rub., które w dniu tym zebrał za pisma, roznoszone w ciągu tygodnia na kredyt rożnym czytelnikom.

— Odużył się tu w sali Domu Ludowego, przy ulicy Długiej w dniu 28 b. m. zapowiedziany poprzednio odczyt „Historja niewolnictwa”, który wygłosił p. E. Sokołowski.

Odczyt przedjął się do godziny 11 wieczorem. Publiczność zebrała się nader licznie i hucznie darzyła prelegenta oklaskami.

— W poniedziałek, dnia 29 b. m. o godzinie 8 wieczorem, staraniem Pabjanickiego Towarzystwa naukowego, odbył się tu, w sali Domu Ludowego przy ulicy Długiej „Obchód jubileuszowy ku czci Zygmunta Krasińskiego”.

Na obchód złożyły się: 1) odczyt o Z. Krasińskim, który wygłosił p. J. Lorentowicz, literat z Warszawy, 2) Kantata A. Dworzaczka, odśpiewana przez chór męski Pabjanickiego Towarzystwa naukowego, 3) scena z trzeciej części „Nieboskiej komedji” i trzech części z poematu Z. Krasińskiego „Irydjon”, odegrane przez trupę p. A. Mielewskiego z Łodzi.

Obchód udał się nadspodziewanie dobrze.

Wykonanie przez grających było znakomite.

Sala była przepelniona publicznością, która, stojąc, wysłuchiwała „Kantaty”, a następnie wszystkich uczestników gry rzeszście oklaskiwano.

— W sobotę, dnia 4 maja, o godz. 8 wieczorem, Pabjanickie Towarzystwo „Lutnia” urządza w sali Hegenbardta, przy ulicy Zamkowej „Wieczór artystyczny”, na który złożą się śpiewy i muzyka.

Po skończeniu przedstawienia odbędą się w tejże sali tańce dla członków Tow. i zaproszonych gości.

— W niedzielę zaś, dnia 5 maja, w Sali Domu Ludowego przy ulicy Długiej, o godzinie 8 wieczorem, odbędzie się koncert, w którym udział biorą członkowie sekcji muzycznej Pabjanickiego Tow. naukowego.

Zabójstwo policjanta w Częstochowie.

Onegdaj w południe rewiry 2-go cyrkułu, Piotr Berdnikow, lat 31 liczący i Władysław Jakóbczak, mniej więcej w tymże wieku (katolik), idąc w interesie służbowym na Zawodzie, spotkali listonosza, z którym pożegnali się w pobliżu domu Michała Otockiego, do którego mieli wejść.

Gdy listonosz załatwił się w innych domach, i kolej przysłała na dom Otockiego, wszedł do mieszkania robotnika z fabryki Brassa, Franciszka Liska (lat 51), celem oddania mu listu. Tu ujrzał na posadzce obu funkcjonariuszów policji ze strasznie oszpeconymi twarzami, zbroczonych krwią, lecz dających jeszcze oznaki życia.

Listonosz przez najbliższy telefon zawiadomił o tem policmajstra, który niezwłocznie przybył na miejsce wypadku, a wkrótce za nim przybył komisarz, naczelnik żandarmerji, wiceprokurator Bachtarow i sędzia śledczy, Romanowski. Ciężko rannych przewieziono do szpitala, gdzie podczas opatrunku rewiry Berdnikow zmarł, a Jakóbczak walczy ze śmiercią.

Berdnikow otrzymał kilka ran w głowę, twarz i szyję, zaś Jakóbczak w twarz, tak, że ma wszystkie zęby wybite i bruch na wyłot przestrzelony, ogółem otrzymał on 7 ran.

Władze śledcze na miejscu wypadku stwierdziły, że Lisk ma 3-ech synów, z których 2-ch jest nieobecnych w Częstochowie, eden zaś, 24-letni Leon, niedawno powrócił z zesłania i pracuje w fabryce Motte'a oraz 17-letnią córkę, Natalę, zamieszkałą przy ojcu. Czy podczas wypadku był kto jeszcze w mieszkaniu i gdzie wówczas znajdowała się córka Liska, Natalja, śledztwo nie usta-

liło. Lisków aresztowano. Na Berdnikowa już raz był dokonany zamach i wtedy wyleczył się z ciężkich ran.

DUMA.

Peter:brug, 1 maja.

Przewodniczy Kodzianko. Na porządku dziennym trzecie czytanie projektu prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny.

Koło Polskie wystąpiło z wnioskiem, aby zgłoszone poprawki były odesłane do komisji, ponieważ nie były w niej poddane pod głosowanie, jak tego wymaga regulamin.

Dymsza, uzasadniając to żądanie oświadcza że nad 80 poprawkami nie dyskutowano i nie poddano ich pod głosowanie w komisji, wobec tego należy je w myśl regulaminu zwrócić do komisji.

Biskup Eulogiusz oświadcza, że nie można było każdej poprawki oddawać pod głosowanie, ponieważ nie były to poprawki, lecz naigrwania się. Między innymi proponowano naprzykład w gub. chełmskiej zostawić jedną tylko gminę. (Huczne oklaski nacjonalistów).

Harusewicz zapewnia, że obstrukcji nie było i w komisji Koło polskie mogło zerwać quorum i uniemożliwić posiedzenie, ale nigdy tego nie zrobiło. Przeciwnie Koło polskie było w komisji przedmiotem szykan, nieraz chciało wycofać się zupełnie i tylko obowiązek względem ojczyzny skłonił przedstawicieli Koła do pozostania w komisji Niema innego wyjścia, jak tylko odesłać poprawki napowrót do komisji.

Przewodniczący komisji, Antonow twierdzi, że zarzuty, czynione komisji są bezpodstawne; pogwałcenia regulaminu nie było, gdyż regulamin nie rozciąga się na komisję i komisja sama może ustanawiać procedurę rozważania spraw. Poprawki Koła polskiego nie były poparte żadnymi motywami. Komisja dookładnie przestudjowała ustawę w ciągu półtrzęcia roku. Wnoszone przez Koło polskie poprawki miały wyłącznie charakter obstrukcji.

Po przemówieniach w sprawie motywów głosowania posłów Parczewskiego i Dymszy, którzy popierali wniosek Koła polskiego, wniosek został odrzucony większością 150 głosów przeciw 60.

Przewodniczył ks. Wołkoński.

Referent projektu prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny proponuje rozważanie wspólnie art. 1 i 2, dotyczących utworzenia gub. chełmskiej i jej terytorjum.

Harusewicz i Parczewski obstają przy rozważaniu artykułów 1 i 2 oddzielnie, chcą bowiem po raz ostatni powiedzieć opinii publicznej rosyjskiej prawdę o brawach projektu chełmskiego.

Wniosek referenta przyjęto.

Harusewicz, mówiąc na temat pierwszego artykułu projektu prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny, przypomina główne powody, dla których Koło polskie uważa za niemożliwe przyjęcie projektu.

Po mowie Harusewicza do prezydium zgłoszono kolejno wnioski o zamknięcie listy mówców, o ograniczenie czasu przemówień do 10 minut, wreszcie o zupełne przerwianie rozpraw w sprawie poprawek do art. 1 i 2.

Opozycja pojedynczemi grupami zaczyna opuszczać salę posiedzeń.

Zamysłowski z miejsca woła:

— Co to jest? Dlaczego zrywacie quorum?

Na lewicy i na prawicy zaczyna się wrzawa.

Wnioski co do zamknięcia dyskusji, ograniczenia czasu przemówień i zamknięcia listy mówców zostają przyjęte.

Po mowach Parczewskiego i Dymszy na temat motywów głosowania art. 1 i 2 przyjęte zostają w redakcji ustalonej w drugim czytaniu.

Potem przyjęto, po mowach Harusewicza, Parczewskiego, Dymszy i Gulikina art. 3 — 8, również w redakcji drugiego czytania.

Harusewicz w imię godności Dumy protestuje przeciwko gwałtownemu popelnieniu przez większość nad mniejszością większości bowiem pozbawia mniejszość możliwości wypowiedzenia swego zdania.

Giebow przeciwnie uważa, że członkowie Dumy za spokojnym sumieniem głosować mogą za przerwaniem rozpraw, gdyż postępowania przeciwników projektu nie można nazwać inaczej jak obstrukcją, z którą Duma nie tylko może, lecz powinna walczyć.

(Oklaski na prawicy i w centrum). Omawianie projektu prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny zostaje przerwane.

TELEGRAMY.

TeL. Ag. Pet.

Skazanie kapitana.

Sewastopol, 1 maja. Sąd wojenno-morski skazał dowódcę torpedowca „Lejtnant Burakow” kapitana Golowizina na 1 rok i 4 miesiące twierdzy za rozstrzelanie 3,000 rb.

Dzień wczorajszy.

Berlin, 1 maja.—Dzień dzisiejszy przeszedł bez wypadków. Strajkowało tylko część robotników budowlanych. Odbyło się 80 zebrań socjalistycznych.

Z okręgów przemysłowych donoszą, że świętowanie 1 maja w porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszyło się. W Hamburgu natomiast nie stawiało się do pracy 50,000 robotników.

Paryż, 1 maja.—Liczba robotników świętujących jest znaczna. Odbyły się liczne wiece i demonstracje bez zająć.

Wybory prezydenta.

Boston, 1 maja.—Na przedwstępnych wyborach w Massachusetts Taft i Roosevelt otrzymali jednakową liczbę głosów.

Po mowie hr. Berhtolda.

Wiedeń, 1 maja. — Wszyscy mówcy nie wyrażając opozycyjnych, pochwalili mowę hr. Berhtolda. Poseł Tisza zaznaczył, że największy sukces w austriackiej polityce zewnętrznej polega na wytworzeniu harmonii między gabinetami wiedeńskim i petersburskim odnośnie polityki bałkańskiej.

Niebezpieczeństwo wojny mogłoby wynikać, gdyby polityka rosyjska miała na widoku cele rozbieżne z zasadą austriacką niezależności i wolnego rozwoju państw bałkańskich.

Rozruchy.

Kuldża, 1 maja.—W Aksu wybuchły rozruchy. Daotaj został zabity.

Wrzenie w Persji.

Teheran, 1 maja.—W pobliżu Szustera wynikła polityczka bachtjarów gubernatora emira Mudżechalida z arabskimi miejscowymi, przyczem pierwsi zwyciężyli.

Oddział bachtjarów otrzymał rozkaz udania się wprost do Kurdystanu.

Z Egiptu.

Kair, 1 maja. Wódz partii nacjonalistów Faridbel skazany został przez sąd przysięgłych na rok więzienia za agitację antyrządową.

Papiery procentowe zrabowane w Chantilly przez bandytów samojazdowych wykryto w Egipcie.

Na granicy chińskiej.

Kuacezsy, 1 maja.—Ciągłe starcia między wojskami policyjnym i regularnym zmusiły władze do wyprowadzenia większej części pierwszego i drugiego.

Wobec wielkiego napływu robotników chińskich z południa, kierujących się w granice Rosji, daotaj na prośbę konsula rosyjskiego ogłosił o zabronieniu pracy żółtej na kolei amurskiej.

Wybuch gazów.

Tokio, 1 maja.—Po wybuchu gazów w kopalni węgla Jubirisokanoo znaleziono 30 ciał górników.

Telegramy własne

„Now. Kurjera Łódzkiego”

Wolność słowa.

Berlin, 1 maja. — W komisji porządkowej sejmu pruskiego wniósł prezydent Erfta cały szereg poprawek, ze-

mierzających do ograniczenia wolności słowa członków Izby poselskiej i oddania prezydentowi władzy niemal dyktatorskiej.

Katastrofa w górach.

Insbruck, 1 maja. — Student Karol Serneck, który przed tygodniem wyszedł na przechadzkę w góry z dwoma gimnazjastami, spadł wraz ze swymi towarzyszami, a dziś znaleziono ich zwłoki.

Pomnik dla bohaterów.

Waszyngton, 1 maja. Zona prezydenta Tafta zapoczątkowała subskrypcję na cel wzniesienia pomnika tym mężczyznom, którzy zachowali się po bohaterku w czasie zatonięcia „Titanica”. Do subskrypcji należeć będą tylko kobiety amerykańskie.

Sledztwo w sprawie „Titanica”.

Nowy Jork, 1 maja. Sensację wywołały tu zeznania niejakiego Dunna, który przed komisją śledczą w sprawie katastrofy „Titanica” oświadczył, że wiceprezydent „White Star Line” otrzymał tuż po katastrofie, gdy jeszcze o niej nigdzie nie wiadziało, telegram, aby jak najszybciej ubezpieczył „Titanica”. Telegram ten wystosowany został zaraz po zatonięciu okrętu.

Rozruchy w Turkiestanie.

Kuldża, 1 maja.—W Ak-Su (wschodni Turkiestan, punkt węzłowy handlu chińskiego z Rosją) wybuchły rozruchy. Daotaj został zabity.

Mina podwodna.

Nowy Jork, 1 maja.—Nadeszła tu wiadomość, że amerykański parowiec „Texas”, płynący do Salonik, natknął się pod Smyrną na minę podwodną, jedną z tych, które rzucili w wodę turcy, celem obrony Dardanelów przed atakiem floty włoskiej. Statek zatonął natychmiast wraz z całą prawie załogą i pasażerami.

Parowce, które przybyły na pomoc „Texasowi” wyłowiły 220 trupów i 40 rannych. Wypadek ten może mieć znaczenie międzynarodowe i wywołać wielką wrzawę, gdyż jest on wynikiem toczącej się wojny, oraz zamknięcia Dardanelów.

Dział handlowy.

— (y) Zawieszenie wypłat.

Otrzymujemy wiadomości o zawieszeniu wypłat przez następujące firmy manufakturowe:

w Ekaterynodarze — Teodor Eric-pochow na 125,000 rb.;
w Kerczu — L. Baksz na 30,000 rubli;
w Witebsku — N. Szyfersohn na 7,000 rb. i Ruchla Szyfersohn na 1,000 rubli;
w Warszawie — M. Lieberman na 80,000 rb., proponuje 25 proc.

Międzynarodowy związek właścicieli szkół handlowych i szkół języków.

Przy licznych współudziale członków ze wszech stron kontynentu, zarówno jak i przedstawicieli rządu saskiego i wielkich stowarzyszeń handlowych odbył się w Dreźnie dnia 9, 10 i 11 kwietnia pierwszy kongres związku „I S O S” (międzynarodowy związek szkół handlowych i szkół języków), który to związek na tym właśnie kongresie został założony.

W pierwszym dniu kongresu przemawiał dr. Kummer (Łódź), który na zasadzie obszernego materiału staty-

stycznego w wyczerpujący sposób omawiał szkolnictwo handlowe i językowe, wskazując potrzebę założenia związku właścicieli szkół handlowych i szkół języków i określając zadania, jakie związek ten miałby do spełnienia.

W drugim dniu wygłosił odczyt Hubert Bruns (Berlin) o metodzie nauki języków nowożytnych Poehlmana. Metoda ta zjednoczyła w sobie wszystkie postępy lingwistyki i nowożytnej psychologii i systematycznie się wydoskonalała. Dyrektor Szenfeld (Kraków) mówił o metodzie Ansona.

Pomimo ożywionej dysputy, w której brali udział przedstawiciele różnych metod, wniosek na zaprowadzenie jednej metody we wszystkich zakładach związku nie został przyjęty. Na wniosek Poehlmana (Monachium) uchwalono, na przyszłorocznym kongresie każdą oddzielną metodę poddać naukowej dyskusji. Ponieważ związek postawił sobie za zadanie między innymi i polepszenie bytu ekonomicznego i socjalnego swych nauczycieli, przeto poruszono również kwestję ubezpieczenia pensji.

Nadto związek życzy sobie podnieść o tyle znaczenie szkół handlowych i szkół języków, aby takowe nie uchodziły za przedsiębiorstwa zarobkowe, lecz jako dobrze zorganizowane instytucje oświatowe. Związek stawia sobie za zdanie występować przeciw nierzetelnym przedsiębiorstwom i przestrzegać przed pseudo nauczycielami handlowymi lub języków.

Dla poparcia wymionionych celów wychodzić będzie własny organ związku p.t. „Handel und Sprachen” (Handlowość i języki), w którym poruszone będą sprawy związku. Związek urządzi biuro pośrednictwa pracy dla nauczycieli. Biuro to ma się przyczynić do tego, by każda szkoła przy mowała tylko takich nauczycieli, którzy na zasadzie egzaminu lub wskutek ich praktycznej działalności są w stanie udowodnić swe uzdolnienia nauczycielskie.

Unormowanie opłaty w oddzielnych szkołach w jednym i tym samym mieście ma być ze strony związku uporządkowane w ten sposób, żeby każda z tych szkół zmuszona była do zaprowadzenia jednakowych odpowiednich cen.

Szczególniej zaś związek zamierza występować przeciw nierzetelnej i w błąd wprowadzającej reklamie, członkowie więc obowiązani są ogłaszać się tylko w sposób uczciwy, odpowiadający godności szkoły.

Zadaniem związku jest jeszcze usunięcie poczucia niepewności i występowanie wspólne w kwestiach natury finansowej lub specjalnej i w tym celu urządzone będzie bezpłatne biuro informacyjne.

Do związku tego zapisało się 211 szkół, na prezesa wybrano dr. Kummera a na siedzibę związku—Drezno.

Różne wiadomości.

— Statystyka upadłości.

Rejestrowane przez sąd handlowy upadłości są wymowną ilustracją stanu przemysłu i handlu; stan ten w świetle cyfr, wykazujących ilość upadłości w danym roku, jest u nas daleki bardzo od pomyślnego; podczas gdy w latach porewolucyjnych—1906 i 1907 było 42

i 46 upadłości, w r. 1908 było ich 50, w r. 1909 już 70, rok 1910 dał 85 upadłości, a rok zeszyły olbrzymią ilość 145 upadłości.

Rok bieżący zapowiada się również niepomyślnie, w ciągu pierwszych 8 miesięcy sąd handlowy zarejestrował 52 upadłości. Nasze sfery przemysłowo-handlowe powinnyby zwrócić baczną uwagę na to niepokojące zjawisko i obmyśleć środki przeciw działające.

— Statystyka zakonów męskich. Miesięcznik „Rodzina Seraficka” podaje następującą statystykę zakonów męskich: kanonicy laterański liczą 550 członków, barnabici—400, karmelici — 900, norbertanie — 1,250, bracia miłosierni — 1,480, minorcy — 1,600, franciszkanie — 1,700, augustianie — 2,342, bracia szpitalni — 3,000 dominikanie — 4,476, cystersi — 4,607, benedyktyni — 6,457, kapucyni—10,056, jezuiti — 16,293, bracia mniejsi — 16,707.

Wrazem 71,599 członków. Prócz tego istnieją jeszcze liczne inne kongregacje.

Jak z liczb powyższych łatwo się przekonać, zakon jezuitów jest najliczniejszy ze wszystkich istniejących w kościele katolickim. Gdy dodamy do liczby jezuitów właściwych liczbę braci mniejszych, którzy należą wprawdzie już do zakonu, lecz którym nie pozwolono jeszcze złożyć wszystkich ślubów zakonnych, otrzymamy pokaźną liczbę 83,000, czyli, że jezuiti stanowią 46 proc. wszystkich zakonów katolickich.

Liczba ta nabierze większego jeszcze znaczenia, gdy zważymy, że zakon jezuitów jest wszak najmłodszy z pośród wszystkich wyżej wymienionych. Widzimy więc, iż zakon ten z biegiem lat wywiera coraz większy wpływ w kościele katolickim.

Niech nad liczbami temi zastanowią się ci, którzy twierdzą, że zasady jezuitów straciły dziś walor wszelki.

NA LATO

poszukuję kondycji-atestat rządowego gimnazjum i kilkuletnia praktyka. Wiadomość: Mikołajewska 102—23, H. Sml-dowicz. r2171—0—1.

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK usuwa

piegi, przyszcze, opaleniznę, wądry, czerwonosć twarzy i wszelkie plamy

Pasta do twarzy

wynalazku aptekarza

Jana Niwińskiego.

Dla uniknięcia nasladownictwa, każda pudełko, zaopatrzona jest w plombę, na której znajduje się № 204 i nazwisko wynalazcy

Jan Niwiński.

Sprzedaj w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.



Usuwanie przyczyn zatwardzenia

za pomocą

Biscarine Leprince,

1 lub 2 pigułki wieczorem przed udaniem się na spoczynek działają regularnie.

Doskonały środek przeczyszczający, stosowany przez wszystkich lek. arzy

Otwarcie sezonu w OGRODZIE

Variete „Colosseum”

Debiuty europejskich gwiazd. Wszechświatowe atrakcje. Wielki bezkonkurencyjny program. Ceny potraw i napojów w ogrodzie znacznie niższe. — — — znacznie niższe.

Wejście Cegielniana 16.

Wejście Cegielniana 16.

W razie wczesnego odjazdu przedstawienie odbędzie się w sali gimnazjum.

Światłolecznicy i Roentgenowski

INSTYTUT D-RA S. KANTORA,

specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
ulica Krótka № 4. Telefonu № 19—41. 172 0 0

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowym (choroby skóry i wypadanie włosów, prądami wysokiego napięcia (świeżba, hen oroidy) elektryczny (radykalne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i prąd elektryczny według prof. Zabindowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, usuwanie trądziku, brody i cystoskopia (oświetlenie organów moczopłciowych), elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze. Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606”.

Przyjmuje od 8—12 i od 6—9, dla pan od 5—6; osobna poczekalnia.

Kolografja Tani miesiąc

ul. Piotrkowska 100.

Korzystajcie z okazji. Tuzin artystycznych fotografji, tylko 20 kop., 2 tuziny w dwóch pozach tylko 35 kop., dla dwóch lub trzech osób tuzin fotografji tylko 40 kop. 12449—2—1

DYREKCJA

Łódzkiej Szkoły Handlowej Zgromadzenia Kupców

(Zielna 58)

niniejszym podaje do wiadomości osób zainteresowanych, iż egzaminy przedwakacyjne kandydatów do klas: wstępnych, I, II i III-ej odbywać się będą w dn. 1, 3 i 4 czerwca o godz. 3-ej po południu. Podania z załączeniem metryki w całkowitym wypisie, świadectwa pochodzenia i szczepienia ospy przyjmuje kancelarja szkoły do dn. 31 maja r. b.

2159—3—1

Introligatorski majster

obznajmiony ze wszelkimi robotami introligatorskimi potrzebny zaraz za dobrem wynagrodzeniem do zarządu większą introligatornią w Warszawie. Oferty pod „Introligator” z kopjami świadectw nadsyłać do Centr. Biura Ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka w Warszawie.

Maniu!

wracając od dentysty, na Zawadzkiej wstąp pod 10, do składu aptecznego B. Wolmana i kup mi 2-łe puszki funtowe zaprawy do podłóg, jasny orzech. **M. Z. Stanisława Riszera**, gdyż tylko tę uznają za najlepszą.

Maszynista ilustracyjny

do nadzoru nad maszynami w jednej z większych drukarni w Warszawie potrzebny. Oferty pod „Drukarz” składać w Centr. Biurze Ogł. L. i E. Metzl i S-ka Warszawa, Marszałkowska 180.

A. KUPRIN.

Sztabs-Kapitan Rybnikow

ucleszne przygody szpiega japońskiego do nabycia :: w administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego” ::

Cena 35 kop.

Z powodu wyjazdu z Łodzi do wynajęcia od 1 lipca eleganckie mieszkanie składające się z 5 pokoiów, pokoju służbowego i kuchni z wszelkimi wygodami, elektrycznym oświetleniem, kuchnią gazową; na żądanie może być również telefon; tam też do sprzedania lodownia, łanio i w dobrym stanie; całkowite nowe urządzenie sypialni, stołowego pokoju, salonu-gabinetu, dziecinne, kuchnia i inne drobiazgi. Obejrzeć można codziennie od 3-7 po południu. Dzielnia 47 m. 33 2379—3

LETNIE MIESZKANIA

4 ładne pokoje z kuchnią są do wynajęcia, 1 1/2 wiorsty od stacji Łask leżące, ładna miejscowość, własny las, ąci i czysta woda. Produkty żywnościowe na miejscu. Przy Paojanickiej szosie, pod Łaskiem u J. Neumana w Nowym Młynie. 2165—3

Adwokat

Karol Sapiński

Szkolna 23. 5--9 wieczór.

„OLSZYŃKA”

Place do sprzedania przy Zgierskiej szosie naprzeciwko budującego się szpitala dla umysłowo chorych od ostatniego przystanku przed remizą tramwajową 8 minuty drogi. Wiadomość w Łodzi ul. Skwerowa № 1 m. 5 od g. 1—2 i od 6—8.



ONLY

BLONECZNY BLASK
NADAJE OBUWIU

ZNAKOMITA PASTA

ONLY

Spać wspaniale

Tylko do 14-go maja przed wyjazdem na kurację przyjmuje

Okultysta - chiromanta „Henryk”

Przepowiada przeszłość, przyszłość, udziela rad, i t. d. Ceny od 50 kop. Od 11-ej rano do 9 wiecz. Zielona 41.

Do wynajęcia zaraz sklep

z oknem wystawowym 2 pokoja z kuchnią i piwnicę suchą. Nawrot № 15. 2458—5

Ważne dla Pań!

SPECJALNY FRYZJERSKI SALON dla PAŃ

„EUGENJA”

KARTOWSKA, Łódź, Konstanyńska 5
Telefonu № 28-01.
Poleca Sasa Pantona w Łodzi i okolicach

NAJPIĘKNIEJSZE CZESANIE

wycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Mauclair) czyszczenie paznoga; farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakresie parukarstwa wchodzące jako to: loki turbany, warkocze i postiche, za wese w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyuczam upiśnianie najnowszymi fryzur w 5 lekcyjach. Abonament na miejscu i w domach

Stacja Klimatyczno-leśna Jnowłódz

nad rz. Pilicą.

Wśród lasów Sosnowych. Letnie mieszkania umeblowane. Szosa od stacji Tomaszów do Jnowłódza ukończona.

Wiadomość u A. W. przys. Birenweiga, Zielona 11 między 3—6 po poł. telef. 12-18. Także wiadomość o pensjonacie dla dzieci i młodzieży. 2367—4—1

Natychmiast potrzebni są wszędzie

agenci - współpracownicy

bez ponoszenia kosztów i ryzyka stałą pensją i procenty

Szczegółowe informacje wysyła się bezpłatnie. Skrucek. Kantor gazety „Sybirskij torgowo-promyszlennyj Wiestnik” Pocztańska № 14. 12153—0

Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów,
dzierżawy.

Kto potrzebuje:

inżynierów,
urzędników,
techników,
leśniczych,
pomocników,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
służby.

Kto chce:

brać mieszkanie,
kupić lub sprzedać
ziemię, handle,
gospodarstwa,
pożyczyć pieniędzy
i t. p.
lub podać cośkolwiek
do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej
uzyska to przez

OGŁOSZENIA

w „Nowym Kurjerze Łódzkim”.

Dr. S. Sznitkind Dr. L. Klaczkin

ul. Śródnia nr. 2. Konstanyńska 11.

Kosmetyka lekarska (piegi, przyszcze, włosy etc), choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Syphilia, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4 1/2 do 9 wiecz, damy od 4 1/2 do 6 po poł. Przyjmuje pan 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pan od 4—5 po południu. 7113—0

Dr. L. Prybulski powrócił.

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606” wśród zymie.

Leczenie elektrycznością masażem wibracyjnym, ulica. POŁUDNIOWA № 2.

Przyjmuje choroby od 8—1 rano i od 4—6 po poł. panie od 5—6 po poł. Dla pan osobna poczekalnia.

Dr. I. Silberstrom

mieszka obecnie na Zawadzkiej, № 12. Choroby skóry włosów, i weneryczne. Radykalne usuwanie szpecących włosów.

Przyjmuje, od 11 i pół. od 2 i pół po poł. od 5 i pół. do 8 i pół. wiecz. dla pan od 4 i pół. do 5 i pół. W niedzielę do 3 po poł.

SPECJALISTA

Chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej

Dr. LEWKOWICZ

Przy syphilisie stosowane preparaty „Ehrlich-Hata 606”

Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Zachodna № 33

od 9—1 i od 6—8 dla pan od 5—6 w niedzielę od 9 do 1. r. 1109 1 0

ZAWIADOMIENIE.

Wskutek przepisów, (tyczących się opłaty za naukę), stawianych szkołom związku „ISOS” (International Syndicate of Schools), do którego należą i Kursy Języków Nowożytnych D-ra Kummera, mamy zaszczyt podać do wiadomości osób, mających zamiar zapisać się na Kursy Języków Nowożytnych, że

od dnia 6 maja r. b.

zaprowadzoną zostanie

nowa o piątą część podwyższona taryfa i radzimy więc interesantom skorzystać jeszcze z tańszej opłaty, obowiązującej **TYLKO** do wymienionej daty; albowiem po upływie tego czasu opłata wskutek naszego piśmiennego zobowiązania w żaden sposób nie może być niższą.

Łódź, dnia 1 maja 1912 r.,

O YREKCJA Kursów Języków Nowożytnych D-ra Kummera „ISOS”
Piotrkowska 79. Karola 4.

Księgarnie Gebethnera i Wolffa polecają **Nowość!**
JORDANA (JULJANA WIENIAWSKIEGO).
Kartki z Pamiętnika
zawierające obrazy z okresu przedpowstaniowego, z powstania 1863 r. i z emigracji.
Cena dwóch tomów rb. 2.40.
Czysty dochód z tego wydawnictwa przeznaczyl autor na korzyść Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy oraz Kasy Literackiej. 538—3—1
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

„HANDLOWIEC”

JEDYNY NIE SUBSYDJOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

- „Handlowiec” broni praw i interesów wszystkich pracowników handlowych i przemysłowych
- „Handlowiec” zamieszcza stale wakuujące posady.
- „Handlowiec” zamieszcza sprawozdania ze wszystkich stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą.
- „Handlowiec” udziela bezpłatnie porad prawnych.
- „Handlowiec” daje **BEZPŁATNIE** premium w postaci cennych dzieł naukowych.
- „Handlowca” prenumerować można we wszystkich kani torach pocztowo-telegraficznych.

Numery okazowe gratis.

Adres Redakcji: **Warszawa, Miodowa 3.**

CENA: rocznie Rb. 5.—
kwartalnie 1.25 z przesyłką pocztową.

Prenumeratę wnoszą również można przez T-wo pracowników handlowych (Śliska №9).

Redaktor **J. Karasiński**. Kierownik literacki **K. Hoffman**

Prenumerować

wszystkie pisma,

oraz ogłaszać się w tychże

ściśle, według cen redakcyjnych

można w **„PROMIENIU”**
Piotrkowska 81, telefon 1200.

Główne przedstawicielstwo prawie wszystkich czasopism warszawskich, jak:

„Tygodnik Ilustrowany”, „Świat”, „Nowe Życie”, „Wolne Słowo”, „Myślenie”, „Gazeta Świąteczna”, „Trubadur Polski”, „Gонец Poranny i Wieczorny”, „Nowa Gazeta”, „Kurier Poranny”, „Kurier Polski”, „Wiadomości Codzienne”, „Koleje”, „Mucha” i t. d. 2969—0—1

Zakład prawdziwego leczniczego

KEFIRU

K. SIGALINY

mieści się obecnie przy ulicy
Zawadzkiej № 21.

r767—16—1

Nowo utworzona szkoła tańców!!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. P., że utworzyłem przy **UL. PASAZ SZULCA** № 2 obok Sali Angielskiej, w byłym lokalu Tow. Dramatycznego **Nową pierwszorzędną szkołę tańców**, urządzonej z wielkim komfortem, podług ostatnich wymagań techniki i higieny, posiadającą efektowne elektryczne oświetlenie. Rozpoczynam nowy kurs tańców. Podejmuję się każdego, bez względu na zdolności w przeciągu 1 miesiąca wyuczyć wszystkich najnowszych i starych tańców. Zapisy przyjmuje się codziennie w mojej kancelarii od godz. 7 do 11 wieczorem. We wtorki są urządzone kolka zamknięte, do których może się jeszcze dołączyć kilka par. Z szacunkiem

Henryk Hendrykowski,
dyplomowany nauczyciel tańców.

r1672—1—1.
UWAGA. W niedziele i święta tańce zbiorowe 2 razy dziennie t. j. od 2 do 6 i od 7 do 12 wieczorem. Udzielam także lekcji w stowarzyszeniach i zakładach naukowych.

Poszukuje się

Technika-Budowlanego

mówiącego po niemiecku, ze znajomością prowadzenia robot budowlanych, statystycznych obliczeń, sporządzenia kosztorysów i rachunków oraz długoletnią praktyką dla tutejszego biura budowlanego: Ofertyproszę składać pod „Skrzynka poczt. № 551”.

Dr. med. W. KOTZIN

ul. Piotrkowska 71,
Choroby serca i płuc
przyjmuje od 10—11. od 4—6 po poł.
Telefon nr. 21-19. 2388 10 1

Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni

Choroby kobece.
Ulica Piotrkowska 121
przyjmuje od 3 do 6 po p. W niedziele
od godziny 9 do 12 rano. Telef. 18-07
r1123 0 0

Dr. med. Z. Golc

choroby skórne i wener.
ul. Mikołajewska №
Telefonu № 2060.
Godz. przyjmuje od 9 do 12 od 4 i po
do 7 i pół w. w Niedziele i święta od
9 do 12 i pół. r376 10 0

Ogłoszenia drobne.

A!A! Meble różne okazynie bardzo tanio sprzedam: Garnitur salonowy z lustrem, obrazy olejne, łóżka z matercami, toaletka, szafka nocne, bielizniarka, kredens, stół, krzesła, otomana, biblioteka, biurko, zegar, lampy, komoda, etazerka, ekran, parawanik, portjery, firanki, kapy pluszowe, tremo duże, szafy do garderoby gramofon. Radwańska 17, m. 6. front 1 piro. 1154—10

Człowiek żonaty, władający polskim i rosyjskim poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, woźnego, portjera. Słowiańska 15 m. 37. 2458—8

Dom do sprzedania murowany przy ulicy Długiej № 23 Hypoteka czysta. Dowiedzieć się u właściciela. 2461—3

Domek z 5 ma mieszkaniami, 2 mieszkania w murowanym, 3 w drewnianym do sprzedania ul. Przydrewnowska № 8. 2442—8

Do wynajęcia zaraz 2 lokale z wszelkimi wygodami, Dziewicza 41. Wiadomość na miejscu.

Do zakładu kąpielowego. Konstancynowska 14, powrócił. Michał Banszczyk, masażysta. 2447—3

Do sprzedania warsztaty stolarskie, ul. Brzezińska № 77. 2446—3

Kupię gramofon-telefon skrzynkowy, używany. Wiadomość ul. Lipowa 63, Gąsiorówiec. 2456—8

Meble żelazne własnego wyrobu, materace, wózki, lodownice, serwisy, naczynia kuchenne aluminiowe. Ceny najniższe, na raty. Chodkowski Lenk. Mikołajewska 25 2456—8

Owad gospodarski. Kto wyjął na świeżym maśle. Skwerowa № 15, a także przyjmie kilku panów na mieszkanie z całonocnym utrzymaniem. 2364—3

Płac ogrodzony do sprzedania, z planem, na Piaskach. Zgłaszać się. Plac Kościelny № 8, m. 84. 2444—3

Potrzebna inteligentna i doświadczona wychowawczyni izraelitka do sześciolatniej dziewczynki. **Z pomocą w gospodarstwie. Zgłaszać się można.** Długa 46 m. 19, między 3—4 i 8—9. 2460—3

Potrzebna zdorna sklepowa do sklepu rzeźniczego. Długa 10. A. Kalinowski. 2459—3

Potrzebny czeładnik szewski na wszelkie roboty ul. Konstancynowska № 53. 2430—3

Potrzebna intelgentna i doświadczona wychowawczyni izraelitka do sześciolatniej dziewczynki. **Z pomocą w gospodarstwie. Zgłaszać się można.** Długa 46 m. 19, między 3—4 i 8—9. 2460—3

Potrzebna zdorna sklepowa do sklepu rzeźniczego. Długa 10. A. Kalinowski. 2459—3

Potrzebny czeładnik szewski na wszelkie roboty ul. Konstancynowska № 53. 2430—3

Poszukuję posady inkasenta, Pkaucej wymaganej mogę złożyć. Ul. Starozarzewska № 27, m. 15. 2432—2

Potrzebny zaraz pokój w okolicy ulic Karola, Radwańskiej, Placowej. Oferty z podaniem ceny uprasza się składać w administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego”, pod „K. 14”. 2426—3

Pokój frontowy, użyty, widny z meblami i utrzymaniem lub bez do wynajęcia zaraz. **Piotrkowska 209, m. 6 II piętro.** 2380—0—1

Papier gazetowy na pudry i lustry do sprzedania. Wiadomość w kantorze „Kurjera Zachodnia 37.

Kowier prawie nowy tanio sprzedam. Szosa-Pabianicka 44. Zulicki. 2438—3

Potrzebna intelgentna i doświadczona wychowawczyni izraelitka do sześciolatniej dziewczynki. **Z pomocą w gospodarstwie. Zgłaszać się można.** Długa 46 m. 19, między 3—4 i 8—9. 2460—3

Potrzebna zdorna sklepowa do sklepu rzeźniczego. Długa 10. A. Kalinowski. 2459—3

Potrzebny czeładnik szewski na wszelkie roboty ul. Konstancynowska № 53. 2430—3

Poszukuję posady inkasenta, Pkaucej wymaganej mogę złożyć. Ul. Starozarzewska № 27, m. 15. 2432—2

Potrzebny zaraz pokój w okolicy ulic Karola, Radwańskiej, Placowej. Oferty z podaniem ceny uprasza się składać w administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego”, pod „K. 14”. 2426—3

Pokój frontowy, użyty, widny z meblami i utrzymaniem lub bez do wynajęcia zaraz. **Piotrkowska 209, m. 6 II piętro.** 2380—0—1

Papier gazetowy na pudry i lustry do sprzedania. Wiadomość w kantorze „Kurjera Zachodnia 37.

Kowier prawie nowy tanio sprzedam. Szosa-Pabianicka 44. Zulicki. 2438—3

Potrzebna intelgentna i doświadczona wychowawczyni izraelitka do sześciolatniej dziewczynki. **Z pomocą w gospodarstwie. Zgłaszać się można.** Długa 46 m. 19, między 3—4 i 8—9. 2460—3

Potrzebna zdorna sklepowa do sklepu rzeźniczego. Długa 10. A. Kalinowski. 2459—3

Potrzebny czeładnik szewski na wszelkie roboty ul. Konstancynowska № 53. 2430—3

Poszukuję posady inkasenta, Pkaucej wymaganej mogę złożyć. Ul. Starozarzewska № 27, m. 15. 2432—2

Potrzebny zaraz pokój w okolicy ulic Karola, Radwańskiej, Placowej. Oferty z podaniem ceny uprasza się składać w administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego”, pod „K. 14”. 2426—3

Pokój frontowy, użyty, widny z meblami i utrzymaniem lub bez do wynajęcia zaraz. **Piotrkowska 209, m. 6 II piętro.** 2380—0—1

Papier gazetowy na pudry i lustry do sprzedania. Wiadomość w kantorze „Kurjera Zachodnia 37.

Kowier prawie nowy tanio sprzedam. Szosa-Pabianicka 44. Zulicki. 2438—3

Skład pianin, gramofonów Chodkowskiego. Mikołajewska 25, Ceny niskie na raty. Zakład reparacyjny. 2457—3

Sklep kolonialny zaraz do sprzedania z powodu zmiany interesu. Ul. Skwerowa № 22, w pobliżu. Stacji kolei Fabryczno-Łódzkiej. 2454—3

Sklep w podwórzu zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 16, 2450—3

2 pokoje (bez kuchni) osobne wejście, z oświetleniem gazowym do wynajęcia zaraz w domu frontowym II piętro. Południowa № 8, wiadomość u gospodarza.

1 pokój kawalerski z osobnym wejściem do wynajęcia. Pasaż Szulca № 19, u stróża, tam-że do wynajęcia remiza.

2 duże piwnice do wynajęcia, Andrzejka № 4, stróż wskaże.

4 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami w oficynie II piętro zaraz do wynajęcia. Piotrkowska № 109, u stróża.

Z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania sklep. Szkoła 32. 2455—3

Zaginiony w Tomaszowie 3 weksle: 1) na 100 rb. wystawiony przez L. Lejzerowicza na zlecenie A. I. Markowicza niezdyrowany. 2) 42 rb. 50 kop. wystawiony przez Sz. I. Wołkowicza, na zlecenie A. Pakuły, płatny 25 lipca. 3) 26 rb. wystawiony przez A. Pakułę, na zlecenie W. Waksmana płatny 15 czerwca. Weksle te są nieważne. 2428—3

Zagubiono weksel na 150 rbl. wystawca Rafał Wojciechowski, zlecenie i żyro Józef Ignaczak. Weksłu powyższego uprasza się nie nabywać, gdyż jest nieważny i zapłacony nie będzie. 2431—3

Zaginiony paszport, wydany z gm. Łucmierz pow. łódzkiego, gub. piotrkowskiej, na imię Aleksandra Klemkowskiego. 2452—3

Zaginiony paszport, wydany z magistratu miasta Lipno, gub. płockiej, na imię Władysława Waśkiewicza. 2448—3

Zaginiony paszport, wydany z gminy Praszki, pow. wieluńskiego, gub. kaliskiej, na imię Walentego Chojnowskiego. 2413—3

Zaginiony paszport, wydany z gminy Zagożdź, pow. pinczowskiego, gub. kieleckiej, na imię Atyka Podstolskiego. 2410—3

Zaginiony paszport, wydany z gminy Janków, pow. opoczyńskiego, gub. radomskiej, na imię Antoniego Przewłockiego. 2409—3

Zaginiony paszport, wydany z gminy Luboła, pow. tureckiego, gub. kaliskiej, na imię Bronisławy Kaczmarek. 2408—3

Zaginiony paszport, wydany z gminy Rdułów, pow. kutnowskiego, gub. warszawskiej, na imię Michała Pietrzaka. 2411—3

Zaginiony paszport, wydany z miasta Chmielnik pow. stopnickiego, gub. kieleckiej, na imię Marji Drukarz. 2425—3

Zaginiony paszport, wydany z Kłobucka, pow. częstochowskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Ity Star. 2445—3

Zaginiona karta o paszportu, wydana z fabryki Poznańskiego na imię Stefana Kacperskiego. 2441—1

Okazyjnie HAFTY

Kaliskie i Szwajcarskie

po b. niskich cenach w mieszkaniu prywatnym **ul. Andrzeja 44 m. 2.** 1914—10—1